



ROK XLVI

Nr 181 (14038)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Poniedziałek 6 VIII 1990

Cena 400 zł

Apel do Wojciecha Jaruzelskiego o ustąpienie z urzędu

Porozumienie Centrum daje tylko kilka tygodni prezydentowi

Lech Wałęsa położy kres interesom b. nomenklatury?

WARSZAWA (PAP). Porozumienie Centrum opowiada się za tym, aby prezydent Jaruzelski złożył swój urząd możliwie jak najszybciej, nawet w ciągu najbliższych kilku tygodni — stwierdził w sobotę na konferencji prasowej w Warszawie jeden z przywódców tego ugrupowania sen. Jarosław Kaczyński. Poinformował, że pod apelem skiero-

wanym do W. Jaruzelskiego, aby ustąpił on w najbliższym czasie ze stanowiska prezydenta podpisało się dotychczas 125 posłów i senatorów.

Wybór Lecha Wałęsy na prezydenta będzie decyzją rozpoczynającą politykę, w ramach której interesy b. nomenklatury nie będą brane pod uwagę — oświadczył Jarosław Ka-

czyński dodając, iż konieczne jest uchYLENIE tego wszystkiego co stało się przyczyną społecznej frustracji. Lider Porozumienia Centrum zaliczył do nich: nieklarowny układ władzy, zjawisko uwłaszczenia nomenklatury, petryfikację układu państwowego. Jego zdaniem, rozwiązanie obecnego parlamentu mogłoby nastąpić w styczniu bądź w lutym przyszłego roku, tak, aby — uwzględniając wymogi kalendarza wyborczego — nowe wybory (Dokończenie na str. 2)

Pamięci Wincentego Badyłaka

Był to rozpaczliwy akt obrony wartości wspólnych

(Obsł. wł.) W sobotę w Ryńku Głównym w Krakowie odsłonięto tablicę upamiętniającą tragiczną śmierć przez samospalenie Wincentego Badyłaka, który swym czynem chciał przed dziesięcioma laty zaprzestować przeciw znowie milczenia wokół zbrodni w Katyniu, demoralizacji młodzieży i zniszczeniu rzemiosła.

W uroczystości poprzedzonej mszą św. którą odprawił wnuk tragicznie zmarłego ksiądz Woj-

ciech Badylak, wzięła udział najbliższa rodzina z synem Wincentego — Bogusławem Badylakiem. Obecny był prezydent miasta Jacek Woźniakowski oraz pocztą sztandarowe rzemiosła i KPN, przedstawiciele Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, Związku Sybiraków, wojska i gminy żydowskiej.

Fundatorem tablicy jest Kazimierz Kozłowski więzień obozów koncentracyjnych, członek Związku Inwalidów Wojennych Kraków-Sródmieście, który pa-

(Dokończenie na str. 2)

Symposium KBWE nie tylko sprawą Krakowa

Czy Teatr Słowackiego przyjmie 600 VIP-ów

Rozmowy z wicepremierem Janem Janowskim

(Inf. wł.) W ubiegłym roku w Wiedniu ustalono, iż w czerwcu 1991 r. w Polsce odbędzie się symposium KBWE poświęcone ochronie światowego dziedzictwa kultury. Na miejsce obrad wyznaczono Kraków. W spotkaniu weźmie udział elita kulturalna Europy — ponad 600 VIP-ów, w tym 35 ministrów kultury, wie-

lu dziennikarzy. Obrady mają trwać dziesięć dni.

Jest to jednak zaszczyt nieco kłopotliwy, a obawy organizatorów dotyczą faktu, iż właściwie nie ma gdzie prowadzić obrad! Jak powiedział wiceprezydent Krakowa Jacek Purchla — dokonano już przeglądu wszystkich krakowskich sal i żadna z nich,

w tym Filharmonia i Nowohuckie Centrum Kultury, nie są w stanie spełnić wymagań (należy zaistalować m. in. kabiny dla tłumacza). (Dokończenie na str. 2)

Z Oleandrów do wolnej Ojczyzny

76 lat temu już maszerowali

5 bm. z okazji 76. rocznicy wyjazdu Pierwszej Kompanii Kadrowej Strzelców z krakowskich Oleandrów na szlak niepodległości oraz 70. rocznicy wiciorii warszawskiej i niemieckiej w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, w Katedrze Wawelskiej odprawiono mszę, po której jej uczestnicy złożyli hołd Józefowi Piłsudskiemu i jego żołnierzom przy trumnie marszałka w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów Katedry Wawelskiej. Złożono również wieniec od mieszkańców w Londynie córki marszałka — Wandy i Jadwigi. W południe na cmentarzu Rakowickim odbyła się uroczystość poświęcenia nagrobka zmarłego w 1986 roku gen. Tadeusza Alfarczyńskiego — legionisty I Brygady, uczestnika

wojny polsko-radzieckiej w 1920 r., wieloletniego wiceprezesa Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Londynie.

Do Berlina za dolary

WARSZAWA (PAP). Polskie Linie Lotnicze poinformowały, że w związku z unią walutową pomiędzy NRD i RFN, od dzisiaj wprowadzają nowe taryfy na podróże lotnicze między Warszawą i Berlinem oraz z powrotem. Najwyższa taryfa za przelot pomiędzy tymi miastami będzie wynosiła 116, a najniższa 69 dolarów USA, przeliczonych na złotówki po aktualnym kursie bankowym.

Godzina 13 jeszcze obowiązuje

WARSZAWA (PAP). W związku z szerokim zainteresowaniem, jakie towarzyszy trwającemu pracom nad nową regulacją prawną zasad sprzedaży alkoholu Ministerstwo Rynku Wewnętrznego przypomina, że proces legislacyjny jeszcze trwa. Tak więc w dalszym ciągu obowiązuje w całej rozciągłości ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z 26 listopada 1982 r.

Na Rusnakowej Polanie pod Turbaczem

Podhalańskie podniesienie dusz

(INF. WŁ.) Pisał Orkan w słynnych „wskazaniach dla synów Podhala”: Gdy was się zejdzie trzech Podhalań — niech będzie podniesienie dusz. Wczoraj na Rusnakowej Polanie pod Turbaczem w Górcach przyszło parę tysięcy górali z Podhala, Spisza, Orawy, Pienin, Beskidu Wyspowego. Licznie przybyli też turyści. To już dziesięciolecie tradycja, żeby w pierwszą niedzielę sierpnia spotykać się tam, gdzie „Bogu na chwałę, Ojcu Świętemu ku radości, gó-



Fot. Marian Żyła

rom na urodę turystom ku pożytkowi” na pamiątkę pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny (papier odwiedził wtedy stolicę Podhala — Nowy Targ) wzniesiono w 1979 roku kaplicę „Pasterzowi pasterza” — jak głosi napis u wejścia.

Nad Rusnakową Polaną niosły się góralskie śpiewy i skrzypcowe nuty. Podczas mszy świętej koncelebrowanej przez księży-górali homilię — oczywiście po góralsku, wspaniałą gwarą — wygłosił ks. prof. Józef Tischner, kapelan Związku Podhalań. Mówił o ślobodzie — wolności.

Odnajdujemy jeszcze i w czasie uroczystości dokonano poświęcenia sztandaru — symbolu partyzanckiej historii pisanej przez członków oddziału „Ognia”. (Strach)

Mają czas tylko do 10 sierpnia

Rosjanie szturmują... swoją granicę

PRAGA (AFP). Dziesiątki tysięcy turystów radzieckich, pragnących udać się do Czechosłowacji, Polski i na Węgry, po wielu godzinach czekania przypuściło atak na posterunki graniczne między ZSRR a tymi trzema krajami — podała w sobotę agencja CTK.

Według agencji około 300 tys. turystów radzieckich, którzy mają wizy wyjazdowe, upoważniające ich do podróży po

Polsce, Czechosłowacji czy Węgrzech, znacznie skomplikuje sytuację na przejściach granicznych w ciągu najbliższego tygodnia, tj. do 10 bm., gdy zaczyna obowiązywać nowe przepisy radzieckie, zaostrzające kryteria wyjazdów do sąsiednich krajów wschodnioeuropejskich. CTK podkreśliła, że okres oczekiwania na granicy jest następstwem szczególnie drobiazgowej kontroli prowadzonej przez radzieckie służby celne.

Reporter „Dziennika” w radzieckiej bazie wojskowej w Czarnej

Będziemy tu jeszcze jakieś dwa, trzy miesiące

Wsporym, liczącym ok. 9 tys. hektarów lesie leżącym na terenie gminy Czarna Tarnowska od ponad 5 lat znajduje się radziecka baza wojskowa. Jej budowa wywołała swego czasu szok i zaskoczenie wśród mieszkańców. Nigdy dotąd nie było żadnych oficjalnych informacji na temat stacjonującej tu jednostki, dowództwo bazy nie utrzymywało żadnych kontaktów z tutejszymi władzami. W latach, kiedy powstawała baza i zwożono do lasów materia-

ły budowlane krążyła po okolicy plotka, że powstają tu wyrzutnie rakietowe. Nigdy zresztą jej nie zaprzeczono, ale i nie potwierdzono, w mniej lub bardziej oficjalny sposób.

W miejscowości Machowa, leżącej przy międzynarodowej trasie E-4 skracam asfaltową szosą w lewo. Stąd do Czarnej tylko 7 kilometrów. Do lasu dotykają pola uprawne, a nad wysokim sosnami górują radarowe anteny.

Skracam z głównej szosy w

wyboisty, leśny dukt. Po kilkusetmetrowej jeździe trzeba się zatrzymać. Szlaban. Wśród drzew posterunek żołnierzy radzieckich, pilnujących wjazdu na teren bazy.

— Dzień dobry, chciałem się widzieć z dowódcą.

— Zdrastwujcie. Szto? Nie pamiętam...

— Z dowódcą, wasz kamandir

— A kamandir, pażalujsta.

Żołnierz z posterunku prowadzi mnie w głąb leśnej bazy, do pomalowanego na zielono baraku.

Po drodze mijam bazę pojazdów wojskowych i położone nieco głębiej obszerne budowle przypominające hangary. Przy głównej, wysypianej żwirem alei widnieją hasła o obronie pokoju i socjalizmu, o tym że lepszym wyszkoleniem żołnierze realizują uchwały XXVII zjazdu KPZR.

Kiedy przed sztabem oczekuje na dowódcę, odbywa się tu, pod przewodnictwem szefa sztabu, krótka odprawa polowa z udziałem 7 oficerów. Boczna alejka (Dokończenie na str. 4)



Jutro w godzinach 10—12

Wszystko o emeryturach

Wprowadzone niedawno bardzo istotne zmiany w przepisach obowiązujących w dziedzinie emerytur i rent powodują, że nasi Czytelnicy mają wiele różnych pytań. Dlatego też najbliższy telefoniczny dyżur informacyjny poświęcamy owym niewątpliwie trudnym i złożonym kwestiom. Można do nas dzwonić na nr nr 22-47-06 i 21-55-48 jutro (wtorek), w godzinach 10—12. Przy aparatach będą dyżerować zastępcy dyrektora Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie mgr Zbigniew Karczewski i mgr Zbigniew Salamon — kierownik Wydziału Organizacyjnego krakowskiego ZUS. Zapraszamy!

(t)

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

OSTATNIA RAKIETA W MUZEUM

W minioną sobotę na stałą ekspozycję w Muzeum Historii Kosmonautyki im. Ciołkowskiego w starym rosyjskim mieście Kaluga (180 km na południowy zachód od Moskwy) trafił ostatni egzemplarz radzieckiej rakiety średniego zasięgu klasy R-12, znanej na Zachodzie pod oznaczeniem SS-4. Jak wiadomo ZSRR i USA uzgodniły pełne zniszczenie całej klasy tych rakiet do przenoszenia pocisków jądrowych (w arsenałach amerykańskich ich odpowiednikami są Pershing).

I ZNOWU NIEDZIEDZIE

Od lat w Dolinie Roztoki i w Morskim Oku w Tatrach polskich każdego lata buszuja niedziedzie. Tak jest i w tym roku. Miś się upodobał sobie parking samochodowy na Palenicy Białczańskiej, który systematycznie przeszukują, aby zdobyć żywność. Dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego apeluje do turystów, aby nie karmili niedziedzi, nie zostawiali żywności w samochodach i zwoziły z gór śmieci. Niedziedzie bowiem, gdy raz zasmakują w dokarmianiu, nie chcą tak łatwo wrócić do zbierania jagód, polowania na żaby i pędraki...

20 TYS. DOMKÓW DLA IMIGRANTÓW

Rząd Izraela podjął decyzję w sprawie importu 20 tysięcy domków z elementów prefabrykowanych, by chociaż częściowo rozwiązać kryzys mieszkaniowy związany z napływem imigrantów. Od stycznia br. przybyło do Izraela ponad 66 tys. imigrantów, a oczekuje się przyjazdu do końca roku kolejnych 80 tys.

NIEBEZPIECZNI ŻARTOWNISIE

Niebezpiecznie zabawiają się „żartownisie” w Bydgoszczy i Inowrocławiu. Ci pierwsi wyspecjalizowali się w alarmowaniu społeczeństwa sygnałami o rzekomym podłożeniu bomby w gmachach użyteczności publicznej. Po 3-krotnym wywołaniu paniki w gmachu sądu wojewódzkiego, tym razem w sobotę po południu, wybrał dworzec PKS. I tym razem skończyło się na strachu. W Inowrocławiu natomiast grasuje niebezpieczny podpalacz. W ciągu ostatniego tygodnia zanotowano tam cztery pożary w centrum miasta, wszystkie będące rezultatem celowego podpalenia.

BATA BOI SIĘ WRACAĆ

Jak dotąd, nie osiągnięliśmy żadnych konkretnych ustaleń w rozmowach z przedstawicielami rządu czechosłowackiego — oświadczyła przedstawicielka firmy „Bata” Georgina Wymen. Właściciel tej jednej z największych w świecie firm obuwniczych, Tomasz Bata (poza wszystkim doradca prezydenta Havla), prowadzący od grudnia rokowania o warunkach, na jakich ma podjąć produkcję w CSRF, domaga się zwrotu swych uprzedmiotów po II wojnie światowej fabryk w Czechach i na Morawach. Warunkiem uruchomienia przez Batę wielkiego kapitału (fabryki obuwniczej w CSRF wymagają zasadniczej modernizacji) jest stabilizacja sytuacji politycznej w kraju.

Ostrożność kanadyjskiego („król obuwniczy” na obywatelstwo kanadyjskie) biznesmena jest charakterystyczna dla całego wielkiego kapitału zachodniego, na którego przywily liczyły nowe władze CSRF.

Redaktor wydania:

MARIAN NOWY

Redaktor depeszy:

JERZY CZUBA

Redaktor techniczny:

JANUSZ LAPPE

Kierownik korekty:

ZOFIA MRZEWIŃSKA

Notowania walutowe

Oto kursy dolarów i marek RFN wynotowane w kilku krakowskich kantorach w sobotnie popołudnie.

▲ Rynek Główny 9 („Renesans”): dolary — 9390—9490, marki — 5770—5800.
▲ Rynek Główny 6 („Student Service”): dolary — 9410—9480, marki — 5800—5900.

FIRMY HANDLOWE ŁÓDZIŃSKICH

▲ Szewska 15: dolary — 9400—9500, marki — 5700—5800.

▲ Pstrowskiego 25: dolary — 9400—9520, marki — 5700—5850.

▲ Rynek Kleparski 13: dolary — 9400—9500, marki (skup) — 5700.

▲ Pstrowskiego 36: dolary — 9400—9520, marki — 5700—5850.

Irak rzeczywiście wycofuje swe wojska?

(Dokończenie ze str. 1)

WASZYNGTON (Reuter). Dziennik „Washington Post” donosił w wydaniu niedzielnym, że Stany Zjednoczone skierowały na Bliski Wschód specjalne siły operacyjne, przeszkolone w uwalnianiu zakładników. W grupie tej znalazły się elitarnie siły „Delta” cieszące się opinią najlepszej jednostki komandosów. Powołując się na niewymienionych z nazwiska przedstawicieli kół wojskowych gazeta wspomina, że USA opracowały plany innych posunięć militarnych, przewidujące wykorzystanie myśliwców F-117 Stealth i bombowców B-52 w przypadku agresji Iraku na Arabię Saudyjską. Lotnictwo mogłoby zostać

wykorzystane do zniszczenia irackich obiektów wojskowych i przemysłowych, głównie urządzeń naftowych.

Według dziennika ok. 3000 Amerykanów przebywa w Kuwejcie i 500 w Iraku. Nie jest znana liczba zaginionych obywateli USA od czasu inwazji na Kuwejt.

KUWEJT (Reuter). Od 600 do 800 obywateli Kuwejtu poniosło śmierć lub odniosło ciężkie obrażenia w wyniku operacji zbrojnych w czasie inwazji irackiej na Kuwejt. Dane te podaje Reuter powołując się na informatorów w szpitalach w Kuwejcie.

Ambasada RP w Kuwejcie poinformowała, że wszyscy obywatele przebywający w tym kraju

są bezpieczni i zdrowi. Mają zapewnioną opiekę lekarską, zapasy żywności i wody pitnej.

KAIR (UPI). 120 oficerów irackich skazanych w piątek na karę śmierci (wyroki ostatecznie podpisane przez prezydenta Iraku już wykonano) było zamieszanych w próbę zamachu stanu dla obalenia irackiego przywódcy. Informację tę podaje egipski dziennik „Al Achbar”, powołując się na oficjalne źródła irackie, które twierdzą, że spiskowcom przewodziło 3 oficerów i „byli oni wspierani przez pewne państwo”. Według sobotnich informacji prasy egipskiej 120 oficerów irackich skazano na karę śmierci za odmowę udziału w inwazji na Kuwejt.

Lech Wałęsa położy kres...

(Dokończenie ze str. 1)

parlamentarne mogły odbyć się na wiosnę.

Sen. J. Kaczyński powiedział również, że kampania propagandowa w zachodnich mass mediach skierowana w ostatnim czasie przeciwko Porozumieniu Centrum, jest inspirowana z Warszawy i zmierza do wykazania, że Porozumienie jest przeciwnikiem jedynej obecnie demokratycznej siły w kraju, tj. obozu rządowego. Taka teza oznacza jednak, że Polska jest w istocie krajem niedemokratycznym, a skutki tej kampanii uderzają w rzeczywistości nie tyle w Porozumienie Centrum, co w Polskę — podkreślił J. Kaczyński.

To była piękna przygoda

(Dokończenie ze str. 1)

regulacjom ustawodawczym np. w sprawie samorządu terytorialnego. 3 bm. wzięliśmy na warsztat tak trudną sprawę, jak projektowana ustawa o ochronie życia poczętego. Nie doszło w tej kwestii do końcowej uchwały, ale myślę, że jest to fakt bardzo charakterystyczny. Właśnie w takich, trudnych sprawach chcielibyśmy bowiem uzyskać możliwie szeroki consensus, dając od tego, by nie łamać stanowiska mniejszości.

Są to działania, które Senat podejmuje, czując się odpowiedzialny za jedną stronę za moralną stronę polityki (choć nie mogę powiedzieć, żeby i Sejm tego nie robił), z drugiej — za podejmowanie tematów trudnych. Rozumiemy, iż Sejm, który jest obarczony szerszym zakresem obowiązków i uginą się pod ciężarem bieżących spraw, może mieć większe trudności z takim refleksyjnym podejmowaniem pewnych tematów. Nie mniej jednak to, że znaleźliśmy swoją rolę, bardzo dziwną — i nie wiadomo jak długo będzie ona trwała — pozwala mi powiedzieć, że ten miniony rok był piękną przygodą.

Rozmowy z wicepremierem Janowskim

(Dokończenie ze str. 1)

czających na 8 języków, zaplecze prasowe, itp.). W połowie lipca pełnomocnik rządu ds. KBWE uznał iż jedynym właściwym obiektem — reprezentacyjnym i obywatelskim — spełniającym warunki techniczne organizacji posiedzeń plenarnych jest gmach Teatru Słowackiego.

Od kilku lat gmach — a jego okolica także — jest jednak mocno rozgrzebany, gdyż prowadzone są roboty modernizacyjne i rewitalizacja. Projekt remontu zakładał tak ogromny zakres prac, iż jak ktoś stwierdził: „Łatwiej i taniej byłoby wybudować nowy obiekt”. Poprzednie kierownictwo resortu kultury i sztuki deklarowało wprawdzie całkowite finansowanie remontu Teatru, lecz przekazywane obecnie środki są zupełnie niewystarczające. W tym roku MKiS przekazało ok. 6 mld złotych, a gdyby nie dalsze 5 mld złotych, które dał Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa prace należałoby już przerwać.

Te trudną sytuację przedstawili goście z Krakowa w Krakowie wicepremierowi Janowi Janowskiemu władze miasta, w tym m. in. prezydent Jacek Woźniakowski, przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Barczyk i skarbnik gminy Stanisław Szumliński. Poinformowano, iż uwzględniając trudności ekonomiczne państwa opracowany został program dosto-

SPD przeciwko przyspieszeniu

BONN (AFP). W wywiadzie dla poniedziałkowego numeru monachijskiego dziennika „Sueddeutsche Zeitung” socjaldemokratyczny kandydat na kanclerza w nadchodzących wyborach parlamentarnych, Oskar Lafontaine potwierdził sprzeciw SPD wobec propozycji rewizji konstytucji celem przyspieszenia na

14 października ogólnoniemieckich wyborów powszechnych. Lafontaine oświadczył, że SPD nie może odmówić spełnienia próby kanclerza Kohla, pragnącego spotkać się we wtorek z przewodniczącym SPD Hansem Jochenem Voglem, ale „rewizja konstytucji nie wchodzi w rachubę”.

W Łuźnej — w pierwszej połowie września

Powtórki z wyborów

(Inf. wł.). Majowe wybory do samorządów w Nowosądeckim stają się problemem, którym co jakiś czas „żywi się” opinia publiczna. Wielu nowosą-

deczan bulwersowały sprawy finansowania kampanii wyborczej. Okazało się, że temat nie był zbyt atrakcyjny dla ludzi zgłodzianych sensacją. Dreszczem emocji wywołują protesty, które wpłynęły do sądu wojewódzkiego w Nowym Sączu. Przypomnijmy, że pierwsza tura rozpraw odbyła się 27 czerwca. Kilka wniosków zostało wówczas odrzuconych. Sąd uznał jednak, że protest Jana Mijała i Henryka Wałęga z Łuźnej, jest w pełni uzasadniony. W Okręgowej Komisji Wyborczej nr 4 po podliczeniu wyników głosowania stwierdzono, że do urny wrzucono o 5 kart więcej, niż było osób, które skorzystały z prawa wyborczego. Członkowie komisji odmówili ten fakt w swoich dokumentach. Sąd uznał, iż tak poważne uchybienie mogło spowodować wypaczenie wyników wyborów, które zostały w związku z tym unieważnione.

Jak nas poinformowała Alicja Meroń, wojewódzki komisarz wyborczy w Nowym Sączu — powtórka wyborów w tym okręgu odbędzie się w pierwszej połowie września. Dokładny termin ustali wojewoda nowosądecki. 5 września sąd wojewódzki rozpatrzy sześć kolejnych protestów zgłoszonych przez mieszkańców Krynicy, Szczawnicy, Tymbarku, Jodłownika, Ochotnicy i Zakopanego. Zdaniem naszej rozmówczyni zachodzi duże prawdopodobieństwo, że na powtórce wyborów w Łuźnej się nie skończy. (pg)

SPOŁKA organizuje kurs prawa jazdy, kat. B. Tel. 43-36-38. h-0114

SPOŁKA zatrudni ciagnik z dwiema przyczepami. Tel. 43-36-38. h-0110

PRACOWNIKÓW przy produkcji puszek przyjm. — PFMB Nowa Huta, os. Wadów 1. g-26704

REGAŁY sklepowe z gładkich rurek wykonuje. — Tel. grzecznościowy 22-84-51. g-26704

KUPEL lub wynajmie mieszkanie. — 12-49-12. g-26706

„ZŁOTA RACZKA” do prac gospodarczych i innych zatrudni firma Łódzkiego. Jagiellońska 7, (9-13). g-26901

TANIO sprzedam bardzo ładne wyposażenie sklepu. Tel. 22-13-77. (9-16), Mikołajska 9. g-26708

SPOŁKA „DEMPOL” w Krakowie, ul. M. C. Skłodowskiej 6/3, poszukuje na atrakcyjnych warunkach placowych: dwóch kierowników budów z uprawnieniami, trzech inżynierów lub techników budowlanych ze znajomością kosztorysowania, jednego mistrza robót budowlanych z uprawnieniami. Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne: Tel. 21-21-50, 21-20-63. g-26741

SPRZEDAM maszynę krawalniczą „Lucznik” oraz walczkową. — Tel. 33-44-12. g-26714

PODEJMIĘ prace w sektorze państwowym lub prywatnym koncernu „Białoruś”. — Odrzańska 8/44. g-26713

TANIO sprzedam Trabant, 1973. — Odrzańska 8/44. g-26711

DRUT stalowy śr. 1,6 mm — 2 tony sprzedam. Tel. 66-62-17. g-26710

SPRZEDAM zespół maszyn rolniczych „Robi”. — Wiadomość — tel. 37-35-94. g-26707

SPRZEDAM Flektogon 2,8/30 (Zeiss), używane; wannę żeliwną, 140, PG-4. Tel. 11-99-64. g-26323

TAJLANDIA 10 dni, tylko za 7 mln. „BARBAKAN”. Tel. 66-60-21, 66-02-27. g-26767

TELEWIZOR kolorowy — sprzedam. Tel. 12-70-92. g-26337

Pogoda

Wzrost zachmurzenia

Pierwsza niedziela sierpnia była słoneczna i wyjątkowo upalna. Wczoraj o godz. 14 najwyższą temperaturę aż 34 st. zanotowano m. in. w Legnicy, Lesznie i Zielonej Górze, 33 st. w Gdańsku, 31 w Częstochowie, 29 w Krakowie, Nowym Sączu i Warszawie, 28 w Tarnowie, 24 w Zakopanem i 16 na Kasprowym Wierchu.

Polska przechodzi pod wpływ zatorów niżowej z frontem chłodnym. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe, w ciągu dnia

wzrastające do dużego, aż do wystąpienia przelotnych opadów i burz. Temperatura w dzień od 27 do 31 st., w nocy od 10 do 14 st. W Tatrach dniem 18, nocą 0 st. Wiatr słaby, okresami umiarkowany i dość silny, w czasie burz porывisty południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie małe i umiarkowane, na ogół bez opadów, chłodniej: temperatura dniem do 25 i 21 st., a nocą do 13 i 9 st.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godzinie 5.16 a zaszło o 20.15. Dzień jest krótszy o 1 godzinę 24 minuty i ma 14 godzin 59 minut. Pełnia i częściowe zaćmienie Księżyca.

KRAJ sobota i niedziela ŚWIAT

▲ **GÓRNICZY WSKHODNIENIECCY** wezwali w sobotę do masowych demonstracji na znak protestu przeciwko groźbie zamknięcia sześciu kopalń potasu w południowowschodniej części kraju i likwidacji 12 tysięcy miejsc pracy.

▲ **NA ZAKOŃCZENIE DWUDNIOWEGO** spotkania 67 prezydentów miast w Elblągu powołano konfederację prezydentów polskich miast. Siedzibą jej sekretariatu będzie Poznań.

▲ **PO RAZ PIERWSZY OD CZASU ZAKOŃCZENIA** drugiej wojny światowej na lotnisku Schoenefeld w stolicy NRD wylądował w niedzielę samolot zachodniemieckich linii lotniczych „Lufthansa”.

▲ **POLICJA ZAKAZAŁA WJAZDU** do rejonu delty Dunaju wszystkim turystom indywidualnym i znacznie ograniczyła poruszanie się grup wycieczkowych po tym rejonie ze względu na zagrożenie wirusem cholery.

▲ **ZGODNIE Z POROZUMIENIEM** między prezydentem ZSRR, Michaiłem Gorbaczowem, przewodniczącym Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej, Borisem Jelcynem oraz premierem ZSRR, Nikołajem Ryżkowem postanowiono powołać grupę roboczą, której zadaniem będzie przygotowanie koncepcji przejścia do gospodarki rynkowej.

▲ **W TUWIŃSKIEJ REPUBLICE AUTONOMICZNEJ** nadal dochodzi do aktów przemocy, wymierzonych głównie przeciwko ludności pochodzenia rosyjskiego. Grupy Tuwijczyków napadają na Rosjan pracujących w miejscowych fabrykach, grożą im, dokonują prowokacji.

Żniwa nie przeszkadzają polityce

Co niepokoi ludowców?

(Inf. wł.) W Nowym Sączu zgromadzili się wczoraj członkowie PSL z całego województwa. Czy magnesem była zapowiedź przybycia prezesa NKW PSL — Romana Bartoszcze, czy też potrzeba porozumienia o najważniejszych problemach nurtujących ludowców? Ostatecznie prezes nie przybył, zajęty wieloma sprawami, w tym żniwami we własnym gospodarstwie. W jego imieniu wystąpił pierwszy zastępca prezesa — Jan Komornicki, dobrze znany nowosądeckim PSL-owcom, z których szeregów się wywodził. Oceniał on obecną sytuację w kraju jako bardzo złą. Stwierdził m. in., iż coraz widoczniejsze jest zastępowanie jednego monopolu władzy drugim. Krytycznie odniósł się do programu wicepremiera Leszka Balcerowicza, jako wyłącznie ekonomicznego, monetarnego planu Międzynarodowego Funduszu Walutowego, w którym brakuje przedsięwzięć natury gospodarczej. Jan Komornicki zaprezentował założenia opracowane przez PSL programu funkcyjono-

wania państwa. „PSL stoi na gruncie integracji a nie dziedzienia polskiego społeczeństwa. Proponuje drogę, która powinna odpowiadać większości narodu. Postulujemy odrzucenie nadmiernej pomocy zewnętrznej i wzięcie naszych losów we własne ręce. Podstawową sprawą jest zapewnienie żywnościowego i biologicznego bezpieczeństwa narodu. W kwestii polityki rolnej jesteśmy przeciwni koncepcji farmeryzacji naszego rolnictwa. Opo- wiadamy się za gospodarką rynkową, z dobrze rozwiniętym interwencjonizmem państwowym, co wynikałoby z symbiozy mendedżyzmu z umową społeczną” — powiedział Jan Komornicki.

W dyskusji ludowcy zwrócili uwagę na szereg nieprawidłowości w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym, na nie mające nic wspólnego z pluralizmem: walki polityczne, próby rozbiłwania zjednoczonego PSL. W spotkaniu uczestniczył ks. Stanisław Pelc — duszpasterz rolników z diecezji tarnowskiej. (pg)

Głoszenia Ekspresowe

Tanio i pewnie!
WIEDŃ Z „GLOBUSEM”
Koncesja austriacka
Kobiety niższa dzieci bezpłatnie.

Bilety:
Wiedeń — 1150 Jadengasse 3/12.
Kraków — ul. Strzelecka 15. tel. 21-42-61. 55-31-29 g-25449

ZAKŁAD lakiernictwa pojazdowego wykonuje usługi tank i solidnie. Tyniec, ul. Maćka z Bogdańca 23. g-26322

SPRZEDAM magnetowid Sanyo — trzysystemowy. — Tel. grzecznościowy 44-55-18. g-26390

PRZYZCZEPĘ kempingową N-126 — używaną — sprzedam. Goszczyńska 18, Kraków. g-26228

SPRZEDAM tanio Opla Recorda. — Tel. 44-44-66. g-26429

KOLOROWY Rubin 202 — sprzedam. (0 mln). Ul. Wyki 10/17. g-26431

FORD TAUNUS — sprzedam. — Tel. 12-78-54. g-26225

WYDZIERZAWIE myjnie automatyczne i diagnostykę. — Kraków, ul. Emaus 27. g-26212

POSADZKARZY, parkieciarzy — zatrudni firma. Tel. 11-04-18. g-26211

KUPEL dwuogłówek. 32-50-56, rano, wieczorem. g-26493

Z POWODU wyjazdu sprzedam połowę udziałów w piekarni, 800 m² na ukończeniu. Oferty 26487 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

MYŚLENICE! Mieszkanie dwupokojowe, superkomfortowe, 1 piętro — sprzedam. Tel. 44-83-96. g-26701

ZATRUDNIĘ monterów, spawaczy wod.-kan. Tel. 22-71-18. g-26255

SPRZEDAM tanio wywrotnice samochodową „Gerda” oraz sprężarkę. — Wojciech Rzepka, Nowa Huta, ul. Centralna 55. g-26202

SKLEJKĘ grub. 18 mm, 1 m³ — okazynie sprzedam. Tel. 44-55-18. g-26246

DO Berlina Zachodniego 2 razy w tygodniu za 140.000 zł i do Hamburga za 300.000 zł w poniedziałki. Tel. 33-55-95 i 33-84-70. g-24494

PARKIET debowy, bukowy, mozaikę, „lenter”, boazerię świerkową, modrzewiową, tapety importowane poleca sklep, ul. Zabłocie 37 — tel. 43-74-26. g-25746

PRZEPROWADZKI — przewóz pianin fortepianów. Warczyński Tel. 34-44-03. g-26037

MATERIAŁY importowane z RFN: mader, bawełna oraz pochodne — sprzedaż hurtowa. Kraków, ul. Solińskiego 16, tel. grzecznościowy 22-15-14, w godz. 10-18. g-85140

DACHOWKI blaszane, ocynkowane — sprzedam. Tel. 46-35-12. h-099

DWULETNI Toyota Camry — sprzedam. Tel. 33-05-98, (7 lub 17). g-26306

PRZEPROWADZKI — Zakład Transportu Mebli — Zbigniew Gawor. Tel. 33-20-47. g-26375

SPÓŁDZIELNIA Handlowa wynajmie magazyn o powierzchni: 450 m², 900 m², 1600 m². Szczegóły — tel. 66-92-35, ul. Gromadka 46. g-26461

TELEWIZORY zachodnie „20” okazynie sprzedam. 37-67-26. g-26163

SPRZEDAM działki budowlane (8 a) 10 km od Krakowa. Dzwonić wieczorem: tel. 22-05-30. d-688

DO wynajęcia lokal na rzemiosło. — Tel. 12-51-38. g-26216

CIESLI, zbrojarzy, betoniarzy, murarzy-tynkarzy, pomocników oraz kierownika robót ogólnobudowlanych przyjmie. Stała praca. Korzystne warunki. Tel. 66-83-67 po 17. 33-97-84 (godz. 8-16).

DO zakładu wędliniarskiego przyjmie współpracownika lub inne propozycje. — Oferty 26770 „Prasa” Kraków, Wiśna 2.

Czesław T. Niemczyński

Motyw z Oleandrów

Tego dnia, gdy po raz ostatni przed wyruszeniem kładli się spać na Oleandrach — miało pół wieku od stracenia Romualda Traugutta na stokach Cytadeli.

Szubienica, Kibitka. Bezkręsy Sybiru. Lochy twierdzy. Spalony dwór. Powstańcze mogiły po lasach, na miejscach beznadziejnych potyczek. Prezes Rządu Narodowego z piętą na szyi — przed oczami bezsilnego, klęczącego tłumy... Te obrazy powracały w polskich snach przez pół wieku. Nocne



zmory. Paraliżowały. Wolę. Ducha.

— Jesteście żołnierzami polskimi!

Kto to mówi? O czym mówi? Wszak ostatni polski żołnierz — jeżeli nie zginął na szubienicy, jeżeli nie pojechał kibitką, jeżeli nie pogrzebano ich żywym pod zgłiszczami spalonego dworu — dożył swych dni w przytułku dla weteranów, czasem zapraszani na patriotyczne uroczystości. O tak, patriotyczne — ponieważ Polska przecież żyje w uniśnieniu ludzi, w marzeniach, w pieśniach. W literaturze, w modlitwie...

— Żołnierze! Spotkał was ten zaszczyt niezmierzni, że pierwszy pójście do Królestwa i przestąpienie granic rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idąc walcząc za oswobodzenie Ojczyzny...

Granica? Wojsko? Walczyć? Znowu przez kordon? Znowu garstka przeciw potęgze. Czyż można zapomnieć o tej krwi, która popłynęła przed półwieczem? Czyż nie dość? Czyż nie rozsądniej pozostać przy tej Polsce

co obecna przecież wciąż w pieśniach, poezji i modlitwie?

Świta na Oleandrach — lecz Kraków jeszcze śpi, Polska...

Prężą się przed swym Komendantem chłopcy w strzeleckich mundurach...

O tak, znają, was tutaj, w Krakowie. Maszerowaliście nie raz ulicami. Ładnie maszerowaliście. Owszem, musztra młodemu człowiekowi nie zaszkodzi. Owszem, i strzelać warto się nauczyć. Wszak wielu z widzów myślało jednak, że wy tylko tak, bawicie się w wojsko...

— Patrzę na was jako na kadry...

Na moskiewskie kule idziecie. Na śmierć, na rany. A iluż was? Garstka. Stuk kilkadziesiąt. W 1863 roku niejedna taka powstańcza partia poszła za kordon, na zatrącenie. A wy, ze swymi jednostrzałowymi karabinami, mając sto pięć naboł każdy — idziecie znow na korpusy Moskali, na armaty...

— Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanię...

Na co liczyć? Myślicie że tam, paręnaście kilometrów dalej, za granicznym słupem w Michałowicach — rodacy z kwiatami na was czekają, z bronią, aby dołączyć, aby płynąć z wami przemieniając strumyk w rzekę? Jakże się zawiedziecie! Dla nich będziecie obcy, podejrzani. Przyjmą was milczeniem. Strzelcom znużonym marszem w środku lata — nie wyniosą szklanki wody...

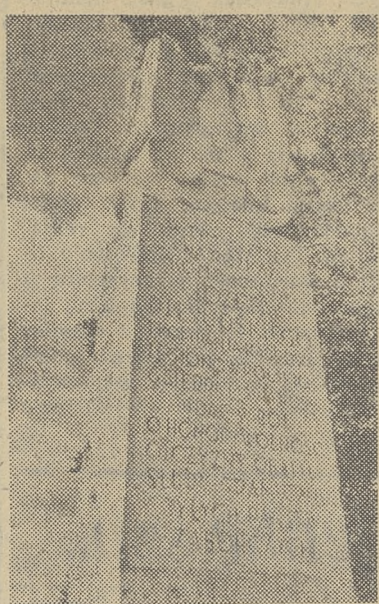
Strzelcy maszerują. Na przekór wszystkiemu i wszystkim? Czy to już tylko ten zwykły, polski, straceńczy upór — czy to jednak ma jakiś sens?

*

6 sierpnia, o świcie, wychodząc z Oleandrów — nie byli jeszcze legendą. Tylko osamotnioną garstką tych, co na przekór ówczesnemu „zdrowemu rozsądkowi” i na przekór — wówczas jeszcze — większości własnego narodu odważyli się o Polskę upomnieć nie tylko w pieśni, poezji i modlitwie.

O ileż bardziej prawdopodobne było, że przejdą do historii jako reprezentanci jeszcze jednego, kolejnego polskiego pokolenia, którego marzenie zostaje zmiażdżone u zarania dojrzałego życia. Tak stało się to z marzeniami ich dziadków, powstańców sześćdziesiątego trzeciego roku.

Wszak pierwszego dnia owej wojny, która wkrótce stanie się światową — nie sposób było dokładnie przewidzieć dalszego



biegu wypadków. Wszak Komendant, któremu bezgranicznie zaufali, omylił się w rachubach na samym początku — nie wzniesił antyrosyjskiego powstania. Omylił się, lecz posiadał tę genialną umiejętność — korekty własnego błędu, bycia pokonanym i nie uleganiem...

Komendant, zapatrzony w rok 1863 — która to data przez pół wieku zdawała się paraliżować naród przywołaniem obrazu klęski — zgłódm odmiennego doszukiwał się w niej natchnienia. Dał broń do ręki swoim strzelcom...

Wielu z tych, co świtem 6 sierpnia 1914 roku wyszli z Oleandrów — padło już w pierwszych bojach wojny, która przetoczyła się miedzy walcem przez polskie ziemie. A jednak strzelcy stali się zaczątkiem armii — tej, która sierpniowego ranka mogła się wielu wydawać tak szalonym, nieziszczalnym pomysłem Polskiej armii.

Garstka strzelców, którzy przez półsenny Kraków poszli w kierunku Michałowic miała z czasem obudzić Polskę. Dać broń do ręki temu wojsku, co narodzi się z różnych formacji jeźniących 1918 roku — a później Niepodległość dopiero co zdobyta obroni przed bolszewicką nawałą. Obroni zresztą nie tylko Polskę...

*

Swego rodzaju bronią miała z czasem stać się sama legenda „Pierwszej Kadrowej”. Nie o znaczenie militarne oczywiście tu chodzi, a o wymiar moralny, psychologiczny, o potwierdzenie sensu działania choćby garstki ludzi wśród społeczeństwa pogrążonego w letargu. Działania na rzecz niepod-

ległości kraju — choćby realny rachunek sił stawiał pod znakiem zapytania sens tej walki, obezwładniał. Choćby to było tylko stu kilkadziesiąt ludzi, co „nie godząc się”, nie pozwalają wielu innym tak łatwo, do końca rozgrzeszyć się we własnym sumieniu z obowiązków względem Ojczyzny.

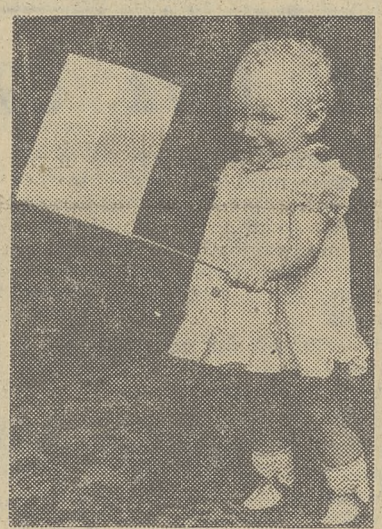
Nocne zmagania, które nawiedzały polskie sny mogą być niekiedy usprawiedliwieniem — ale nigdy na zawsze, nigdy do końca.

Terror „wieszieli” z ich szubienicami, kibitkami wiozącymi na Sybir, lochami twierdzy — sparaliżował dwa polskie pokolenia. I terror bardziej nam czasowo bliski — z naganem enkawudysty przyłożonym do potylicy, bydłącym wagonem więzającym na Sybir, „ubeckimi” piwnicami — sprawił, że przez życie kolejnych pokoleń myśl o Polsce niepodległej i w pełni suwerennej zdawała się być przysypiana pokładem strachu, lub co najmniej pewnej obawy w szerszych kręgach społeczeństwa.

Lecz nigdy na zawsze, nigdy do końca.

W pół wieku po tym, gdy rocznicę 6 sierpnia obchodzono po raz ostatni w niepodległej Rzeczypospolitej — realnym poczętostawa się to, co dla młodego pokolenia Polaków znane mogło być tylko z literatury, opowiadań. O czym można było marzyć, śpiewać pieśni, o co można się było modlić.

Jeszcze nie tak dawno o niepodległej, suwerennej, demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej — miała odwagę naprawdę otwarcie mówić tylko garstka ludzi...



Fot. Marian Żyła

— Po wojnie w oficjalnej publicystyce nazywano to bohaterstwem.

— Proszę Pana, wszelkie słowne szykany, nawet obelgi, których nie szczędzono żołnierzom AK są niczym w porównaniu z tym, co ta młodzież doznała w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Gazet i książek można nie czytać, ale przecież tysiące spośród nich trafiły później do więzień. Zeby tylko polskich! Tysiące dziewcząt i chłopców wywieziono na Wschód. Kości wielu z nich rozrzucone są na wschodzie i północy Związku Radzieckiego. Dzisiaj można już o tym sporo przeczytać. Dla większości zadośćuczynienie przyszło za późno lub nie było go w ogóle.

Czy pan się dziwi mojemu wzruszeniu, gdy o tym mówię?

Wiem, że następne pokolenia dziwią się utarczkom i awanturom w gronie kombatantów Armii

wali nas bezkarnie. Osłone społecznych myślicieli otrzymaliśmy dopiero po zajęciu Pragi i przypuszczam, służyła ona przede wszystkim ochronie wojsk Rokossowskiego, które były już na Pradze.

— General Berling upowszechniał — w sposób bardzo dyskretny — tezę, iż został odsunięty od dowodzenia I armią, ponieważ wbrew Rokossowskiemu próbował ratować stolicę. Czy Pana zdaniem ta wersja wytrzymuje weryfikację historyczną?

— Ja historykiem nie jestem. Powoływać się więc mogę tylko na wiedzę niejako prywatną. Rozmawiałem po wojnie z bratem żony Berlinga. Twierdził, że natychmiast po załamaniu się prób desantu przez Wisłę, Berling został wywieziony do jakiegoś dachu pod Moskwę, gdyż działał wbrew Rokossowskiemu. I

Wspomina „Tytus”⁽⁶⁾

Płk. dypl. Bohdan Zieliński — ostatni żyjący oficer sztabu Komendy Głównej Armii Krajowej

Krajowej. Ale dla nas bardzo istotnym jest jak się kto później zachowywał, do jakich wstępował organizacji, kogo wspierał swym autorytetem, AK-owca, powstańca.

— Panie pułkowniku, sprawa pomocy dla powstania, (zn. zrzuć broni, amunicji, środków opatrunkowych i żywności) jest na ogół starannie w literaturze opracowana. Wiemy, że planowane przez Londyn wielkie operacje lotnicze nazwane kryptonimem „Francie” nie mogły dojść do skutku z powodu braku zgody Stalina. Chodziło o możliwość lądowania samolotów alianckich na Ukrainie, co — biorąc pod uwagę mniejsze zapasy paliwa i zwiększoną ładowość — pozwoliłoby na trzykrotne zwiększenie zrzuć dla walczącej stolicy. Takie operacje lotnicze były przed powstaniem wykonywane pięć razy. Były to bombardowania celów strategicznych w Rumunii, na Węgrzech i w Polsce. Po ponad miesięcznych negocjacjach Stalin zgodził się wreszcie na wykonanie operacji „Francie VY”. Po kilku posługach czasowych spowodowanych m. in. warunkami atmosferycznymi, sławną operację przeprowadzono 18 września. Brało w niej udział 110 potężnych bombowców B-17 i 73 myśliwców — „Mustang”. Do rąk polskich żołnierzy trafiło 388 zasobników (nie wiele ponad jedną trzecią), reszta spadła na tereny zajęte przez Niemców. Ta sama 3 amerykańska dywizja lotnicza miała powtórzyć operację „Francie” 30 września (jedyny termin, na jaki zgodził się Stalin). Uniemożliwiła ją zła pogoda. Na żaden inny termin Rosjanie się nie zgodzili. Nie musimy oczywiście przypominać postawy lotników polskich i południowoafrykańskich latających z Włoch nad Warszawę.

Natomiast wiele niejasności budzi pomoc powstaniu ze Wschodu.

— Z powodu kłamstw. Przez cały okres powojenny w wydawanej w Polsce literaturze, szeroko opisywano jak to Sowici i armia Berlinga robili wszystko, aby pomóc walczącej Warszawie. Wszystko po to, aby ukryć fakt, iż 2 sierpnia Stalin wydał rozkaz zatrzymujący front na przedpolach Warszawy. Pytanie wymagałoby całego referatu. Powołam się tylko na jeden przykład — z punktu widzenia taktycznego siłą załadowanie kilku, kilkunastu myśliwców można było „oczyścić” niebo nad Warszawą. Tymczasem do połowy września Niemcy startujący z Okęcia bombardowali

nie mam powodu, aby w to wątpić.

— Tymczasem Tadeusz Żeńczykowski w książce „Samotny bóg Warszawy” twierdził coś z gruntu przeciwnego. Jego zdaniem desant był jedynie pozorony i miał po pierwsze — służyć do Warszawy dodatkowe posiłki niemieckie, osłabiając front w rejonie Modlina. Po drugie — potwierdzić propagandowe hasła o jednolitości alianckich, po trzecie — wykazać najlepsze chęci ze strony sowieckiej. Tymczasem Berling, sądząc z wydawanych przez niego rozkazów, uwiarylił w dobrą wolę Stalina i Rokossowskiego.

— Jest wiele możliwe, że Berling nie znał tła rozkazów Stalina. Lecz myślę, że operacja desantowa nie powiodła się z zupełnie innych powodów. To byli żołnierze świeżo przeszkoleni, nie mający żadnego doświadczenia bojowego, w dodatku walczący po raz pierwszy w mieście. Ich bohaterstwo niestety nie pomogło. Gineł od kul, nie zdając sobie nawet sprawy z jakiego kierunku wyrzelił się z taktycznego punktu widzenia, to było samobójstwo. Warto dodać, że uzgodnione — wyniki z naszych prób — desant miał trafić tylko na Czerniaków, gdzie trzymaliśmy kawałek wyrzecz. Natomiast dwa pozostałe miejsca desantowania — na Żoliborzu i w okolicach Mostu Poniatowskiego — to była wyłączna decyzja Berlinga. Powtarzam — decyzja samobójcza.

— Warto przypomnieć liczbę: z 2614 żołnierzy, których przeprowadził przez Wisłę, po walce na Pragę wróciło 338 zdrowych i 289 rannych żołnierzy. Zabitych i zaginionych było 1987. Straty dwukrotnie większe jak II Korpusu pod Monte Cassino. Berling nie szczędził żołnierskiej krwi, przecież pod Lenino wytracił ponad 25 proc. dywizji.

— Również na przyczółku warcko-magnuszewskim stracił 1300 żołnierzy. Biorąc pod uwagę możliwości taktyczne frontu Rokossowskiego, operacja realizowana przez Berlinga była jedynie okupacją krwawo demonstracyjną.

— Podobno Rokossowski był oburzony decyzją podjęcia rozmów kapitulacyjnych z Niemcami przez sztab KG AK?

— Przede wszystkim trzeba tutaj zamaczyć, że do końca trwania powstania, mieliśmy łączność radiową ze sztabem Rokossowskiego...

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI
(Ciąg dalszy jutro)

„A gdy na wojenkę szli...”

nia się opracowanie ostatnie, jakie ukazało się niemal w symbolicznym nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy na początku br. jako 269 tom serii Varia wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ta antologiczna praca „A gdy na wojenkę szli” oczywiście jest owocem kilkuletnich poszukiwań i przemyśleń Adama Rolińskiego. Przekracza 500 stron druku i prezentuje nie tylko 235 utworów tekstowych z zapisem nutowym, ale daje bogaty wstęp historyczny, dotyczący zarówno pieśni legionowej, jak i dzieł polskich formacji wojskowych w latach I wojny światowej oraz informuje o

każdy utworze w przypisach, podając historię utworu, pierwotny druk, wydanie do tekstu i melodii, a także noty biograficzne na wkladzie alfabetycznym do 69 autorów i kompozytorów oraz bibliografię. Tu autor oddzielnie porządkuje w wkladzie alfabetycznym 250 pieśni i 40 utworów nutowych, 40 antologii i tomików poezji, 94 artykuły prasowe na ten temat, 12 opracowań naukowych i próbę dokonania bibliografii prasy okopowej od „Aspiryny” — organu nowosiedleckich szpitalników z 1917 r., po „Żołnierza Polskiego”, ukazującego się jako organ 4 pułku piechoty w Rozprzysku.

Mija kolejna rocznica od chwili, gdy 6 sierpnia 1914 r. z krakowskich Oleandrów wyruszyła ku granicy rosyjskiej w bój o Polskę I Kompania Kadrowa. Polskim legionistom na kwaterach w obozach i w marszu towarzyszyły pieśni. Pieśni żołnierskie w formie pieśniów i wydawnictw nutowych zaczęły się pojawiać już w 1914 r. np. w Cieszyźnie. W latach następnych podczas I wojny światowej zbiórki i poszczególnie utwory drukowane były w Krakowie, Warszawie, Kijowie, Moskwie, Wiedniu, Poznaniu, Łodzi... Bo istotnie, pieśni tych było mnóstwo.

W dotychczasowej literaturze fachowej na temat polskiej pieśni żołnierskiej okresu I wojny światowej zdecydowanie wyróż-

Piłkarze ligowi już grają, ale z wolna nadchodzi czas dla reprezentacji. Jak wiemy w eliminacjach do mistrzostw Europy rywali mamy nie tyle mocnych, co arcywielkich; medalistów i ćwierćmedalistów ostatniego Mundialu. Innymi słowy istnieją tylko nikłe nadzieje na to, aby ich pokonać.

Sytuacja naszego futbolu nie jest, mówiąc delikatnie, najlepsza. Nie może być dobra, gdyż co lepsi zawodnicy szukają szczęścia (czytaj: pieniędzy) w zagranicznych klubach. Choć trudno mieć do piłkarzy pretensje o to, że zamiast grać w klubach borykających się z kłopotami finansowymi, wola znaleźć sobie cieplejsze gniazdo na Zachodzie. Wprawdzie tylko nieliczni z chętnych robią teraz kariery, ale nawet tym po trosze zawiedzionym także lepiej żyje się za pieniądze otrzymywane w klubach RFN, Francji, Szwecji czy Grecji, niż w kraju.

Utarło mi się mniemanie, że GKS Katowice, Lech czy Zagłębie Lubin stwarzają swym piłkarzom atrakcyjne warunki. Jeśli to prawda, to dlaczego zawodnicy z wymienionych zespołów mają nastawione uszy na każdy sygnał z zagranicy? Dlaczego eksmisia, Janusz Nawrocki na propozycję Włodzimierza Lubańskiego natychmiast odpowiedział „tak”, a nosił się z zamiarem gry w greckim klubie Janina? Dlaczego z tym właśnie GKS Katowice bez mrugnięcia powieką został się Piotr Piekarczyk, a reprezentacyjny bramkarz Janusz Jójko w trakcie przygotowań do nowego sezonu wyjechał do Erfurtu w celu omówienia wstępnych warunków kontraktu i dopiero po transferowym fiasku stawiał się do dyspozycji trenera Oresty Lenczyka?

Tych dlaczego — jest dużo, dużo więcej... Wystarczy zerknąć do „skarbu kibica” a w nim do rubryki „zmiany w składach drużyn”, aby mieć potwierdzenie zjawiska exodusu w naszym piłkarstwie:

Riposty

Pogoda dla bogaczy

Józef Wandzik z Górnik Zabrze przeniósł się do Panathinaikosu Ateny, Józef Dankowski do Larissy (też Grecja); Jarosław Araszkiewicz z Lecha wyjechał do Bogirköy Spor (Turcja); Zbigniew Kaczmarek z Legii zakotwiczył w Auxerre (Francja), co po niedawnym wyjeździe Dziekanowskiego; Włodarczyk przebiec kolejnym poważnym osłabieniem jedenastki stołecznej; Jacek Ziobor z ŁKS zakupiony został za blisko 3 mln marek RFN do Montpellier (Francja); Piotr Skrobowski przeniósł się do Olimpij do Hammarby (Szwecja)...

I nie jest to jeszcze lista zamknięta, gdyż wielu innych piłkarzy po prostu powiesiło buty na kołkach i wyjechało na Zachód. Zrobili tak: Dariusz Sztore ze Śląska, Jerzy Sokółowski i Ryszard Nowak z Zagłębia Sosnowiec, Józef Nowak, Krystian Szuster i Grzegorz Kornas z Ruchu, Mirosław Milewski z Lecha, czy kilkanaście tygodni temu Włodzimierz Kwiatkowski z Hutnika.

Niektórzy z nich szukają dopiero klubów, inni chcą obejść przepisy transferowe za sprawą zmiany obywatelstwa. A Kwiatkowski pozyskany został przez drużynę polonijną, która — o zgrozo — nie liczy się z polskimi przepisami, takowe w sensie FIFA jeszcze w USA nie obowiązują.

Ani dziś, ani w dającej się precyzyjnie określić perspektywie,

nawet najbogatsze polskie kluby nie wytrzymują konkurencji z rywalami z Zachodu. I to nie tylko z potentatami, ale nawet ze średniakami. Exodusu piłkarzy nie da się powstrzymać do czasu, aż nasze kluby zdążą dostosować się do nowych warunków.

Kiedyś bój przed rokiem na tych łamach wyrażałem pogląd, żeby PZPN przygotował się do budowy drużyny narodowej metodą trenera Duńczyków, p. Pionka, czyli stawiania na graczy występujących za granicą, prezes Domański rozpoznał w tym stworzenia trzech — czterech silnych ośrodków klubowych, które miały się stać azylami dla najlepszych piłkarzy. Miały one stworzyć kadrowicom warunki materialne, zbliżone do tych, jakie panują w klubach na Zachodzie.

Nie podzielał tego poglądu Zbigniew Boniek. Miał całkowitą rację, gdy wypowiedział się publicznie, że trzon reprezentacyjnej jedenastki należy stworzyć wykorzystując zawodników grających poza krajem! Najlepsi piłkarze występujący w naszych klubach mogą co najwyżej pretendować do roli dublerów. Owszem, można nimi obsadzić jedenaście pozycji w teamie narodowym, ale będzie to w praktyce jedenastka rezerwowa!

Przyszłość polskiej piłki zależy moim zdaniem od połączenia wszystkich klubów i Związku. Te pierwsze dostosowując się do nowych warunków muszą położyć jeszcze mocniejszy, niż dotąd, akcent na szkoleniu oraz gospodarności. A PZPN musi im w tym pomóc. A drużynę narodową chwilowo zestawiać z najlepszych graczy. Nie oglądając się na to, gdzie, który z nich gra.

Pogoda dla bogaczy raczej się będzie stabilizować. I im prędzej do panującej aury dostosują się czołowe kluby i PZPN — tym lepiej...

JAN FRANDOFERT

Z samochodowej giełdy

Rowerem lub syrenką

(Inf. wł.) Pomimo upału wczoraj na giełdzie w Balicach wiele osób zawarło umowę kupna — sprzedaży. Do godz. 10 plac opuściło ok. 200 samochodów prowadzonych przez nowych właścicieli.

Jak zwykle, spośród samochodów krajowych największym zainteresowaniem cieszyły się „maluchy”. Fabrycznie nowego wyceniono od 23,5 — 24 mln. zł. Jednak te z 5-cio, 6-cioletnim stażem wybierane były chętniej z uwagi na konkurencyjne ceny. I tak: Fiat 126p „BIS” z 1989 r. kosztował 24,5 mln zł, FL z 1989 r. od 17,5 — 22 mln zł, z 1988 r.: 18 mln zł, z 1985 r.: 13,8 mln zł, a z 1976 r.: 4 mln zł.

Tegoroczny FSO 1500 kosztował od 38 do 40,5 mln zł. Marka ta licznym reprezentowana była jednak przez starsze roczniki, wycenione: 1986 — 23 mln zł, 1984 — 17,5 mln zł, 1981 — 13,5 mln zł, 1979 — 9 mln zł.

Wśród samochodów rodzimej produkcji cenowy rekord należał do Poloneza 1500 za którego właściciel zażądał 57 mln zł. Był to jednak jedyny egzemplarz w tej cenie, inne, również tegoro-

czne oferowano nawet o 10 mln. taniej. Rocznik 1989 można było kupić za 46 mln zł. lub 4,5 tys. dolarów. 1987 za 38 mln. zł.

Tęskny wzrok miłośników motoryzacji przyciągały jednak dwa Mercedesy: W 124 200D z 1985 r. wyceniony na 17 tys. dolarów i W 124 250TD z 1987 r. na 21 tys. dolarów. Na jazde próbnej wyprowadzano jednak tańsze modele, z których na uwagę zasługiwały: Audi 100 z 1990 r. za 115 mln zł., „Toyota — „Camry” z 1985 za 98 mln. zł. lub 11,5 tys. dolarów. Na wyboiste drogi proponowano Suzuki terenowe z 1984 r. za 4 tys. dolarów.

Młodzi gromadzili się wokół motocykli, wśród których panowały Jawy i Simsony. 2 tys. dolarów żądano za 5-letnią Hondę i 2-letniego Suzuki.

Od tych bajonkich sum odbiegała najbardziej cena 2-letniego roweru marki Jubilat (550 tys. zł), zaś tym, którzy koniecznie chcą być właścicielami czterech kółek polecamy przechodzone, aczkolwiek wyremontowane Syreny, które wczoraj można było kupić już za 2,3 mln zł.

(bog)

Dynastyjny komentarz Miecugowa

(Odcinek 17)

O pani Alexis można mówić różne rzeczy niepocholebne, a nawet zdecydowanie krytyczne, jednego wszakże nie można jej odmówić — skuteczności działania. Cokolwiek sobie umyśli i zamierzy, to się jej z reguły udaje. Nawet nieuchwytnego Raszyda Achmeta potrafiła dopaść niemal błyskawicznie! W czym leży tajemnica jej sukcesów? Można by powiedzieć, iż polega to na tym, że robiła karierę nie tyle przechodząc ze szczebla na szczebel, ile z łódki do łódki (z łodzi Raszyda widać), ale to nie wyjaśnia sprawy. Jej ówczeska przecież także zaliczyła owych łódek немало, ale sukcesów życiowych ma niewiele. I zresztą całe szczęście. W przeciwnym bowiem razie telewizorowie mogliby dojść do wniosku, że w gospodarce rynkowej należy zrzucić na rynek również własne ciało.

(To be continued)

Pogotowie urlopowe „Dziennika”

Piszcie do nas z wakacji!

POGOTOWIE URLOPOWE „Dziennika” rejestruje wszelkie sygnały docierające do nas od tegorocznych wczasowiczów. Piszą nasi Czytelnicy m. in. o kłopotach z nabyciem biletów PKS i PKP, warunkach podróży na szlakach krajowych (a i zagranicznych także), o problemach na jakie natrafiali w trakcie załatwiania formalności dewizowych w bankach. Za całą korespondencję, za przekazywane nam z urlopu pozdrowienia i uwagi, głównie krytyczne, bardzo dziękujemy. I oczywiście, oczekujemy na dalsze listy oraz kartki przypominające nasz adres: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1 „Dziennik Polski” — z dopiskiem POGOTOWIE URLOPOWE „DZIENNIKA”.

Równocześnie kierownictwom domów wczasowych i sanatoryjnych, placówek gastronomicznych, handlowych oraz usługowych oferujemy skuteczną reklamę na łamach naszej gazety — za pośrednictwem Biura Ogłoszeń „Dziennika”. Tegoroczny sezon letni jest niezbyt udany: gości mniej niż zwykle, są wolne miejsca, które można sprzedać odpowiednio się reklamując. Przykład? Omówienie listu o warunkach wypoczynku w Rożnowie spowodowało istną lawinę listów, telefonów i rozmów w tej kwestii: po prostu ludzie poszukują taniego wypoczynku. A więc — czekamy: piszcie do nas z wakacji!... (t)

„A gdy na wojenkę szli...”

(Dokończenie ze str. 3)

„Jak to na wojenne ładnie”, Bogusław Szul, twórca największej ilości pieśni m. in. „Brygada żelaznej karpackiej”, „Zachciało się raz ulanom wojny”, „Lamenty podbiegunowe”, „Było to nad Dźwiną...”.

I karty tej antologii stają się wielokrotnym, bo za przyczyną tekstów, nut, fotografii, spotkaniem z tymi wzruszającymi pieśniami, które wchodziły dawniej, a dziś zostają przywrócone, do kanonu najbardziej popularnych utworów wokalnych nie tylko żołnierskich, ale klubowych, towarzyskich, upowszechnianych w muśkach koncertowych, na ulicy, w radio i na płytach, takich jak — prócz niektórych z wyżej wymienionych — „Przybyli ulani pod okienko” Feliksa Gwiżdża, anonimowe — „O mój rożnowy, rozwijaj się”, „Hej ulani, ulani, malowane dzieci” oraz choćby „My Pierw-

sza Brygada” Tadeusza Biernackiego i Andrzeja Hałacińskiego.

W tych pieśniach wyrażona jest pełna gama uczuć i bogata tematyka — oddanie ojczyźnie i gotowość poświęcenia jej życia, uwielbienia dla Komendanta, kpina z wroga i zaborczych cesarzy, odwaga oraz fantazja żołnierska, a także normalny ludzki strach młodego człowieka przed śmiercią, czy wreszcie przynależność do jakiegoś oddziału, jak np. w utworze Adama Kowalskiego „Co strzelcy zrobić potrafia”, że „dziewczyny obdarowuje się nie tyle „hojnie, co...” nieodpowiedzialnie. Przybliżenie tych wszystkich problemów, uświadomienie bogactwa tych pieśni, ich wielorodności, i tak wielostronne ich opracowanie — to wielka zasługa Adama Rolifskiego, twórcy antologii „A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służąc”.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

LISTY

Nie pili piwa

W nawiązaniu do artykułu pt. „Protest” opublikowanego w nr 163 „Dziennika Polskiego” Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich — Balice czuje się w obowiązku wyjaśnić pewne sprawy dotyczące naszej działalności. (...)

W tym konkretnym, opisanym przypadku, na drodze wojewódzkiej Trzyciąż — Porąbka, po której nie kursuje komunikacja masowa — zorganizowana, był wykonywany remont cząstkowy nawierzchni przy pomocy skraplarki. (...)

Nasze moce przerobowe pozwalają na zastosowanie lepszej i trwałszej technologii — barierę sąsiednią. My nie posiadamy w bardzo ograniczonej ilości a Gmina Trzyciąż nie kwapi się (jak np. Golecza czy Zabierzów) choćby w części wspomóc finansowo drogi wojewódzkie na swoim terenie.

W dniu 11 lipca prowadzony był remont cząstkowy na drodze Trzyciąż — Porąbka. Materiał kamienny i sprzęt był dostarczony z najbliższej Bazy Rejonu tj. z Wusocia. Rano wyjechała ekipa do pracy wykonała część remontu, grys z pierwszej dostawy został wbudowany. Samochód pojechał do Wusocia po następną partię materiału. Na skutek blokady dróg dojazdowych do Bazy nie było możliwości pobrania materiału. Prace więc przerwano w oczekiwaniu na otwarcie szlaków. Nie mając możliwości kontynuowania robót pracownicy zeszli z budowy.

W rozmowach przeprowadzonych z Wójtem, Komendantem Policji, innymi osobami, nie potwierdził się fakt picia piwa w barze w Głanowie przez pracowników drogowych. (...)

Dezorganizacja robót na drodze Trzyciąż — Porąbka nie była jedyną, która w tym dniu dotknęła nasz Zakład. Mieliśmy również straty przy wykonywaniu nakładki bitumicznej na innej drodze wojewódzkiej. Nasz Zakład nie był uprzedzony o lokalizacji punktów blokady dróg przez organizatorów protestu więc nie mieliśmy możliwości wcześniejszej zmiany planów robót wyznaczonych na dzień 11 lipca br.

Dyrektor Rejonu mgr inż. Bożena Rybak-Barwińska

OD AUTORA: Wątpliwe są wyjaśnienia pani dyrektor Rejonu Dróg Miejskich z Balic w punkcie dotyczącym uniemożliwienia dostawy kolejnej partii materiału na skutek blokady dróg przez rolników. Rozpoczęła się ona o godz. 12. Na drodze Trzyciąż — Porąbka byłem razem z wójtem Marianem Strzałką ok. godz. 11.30 i już nie zastaliśmy nikogo. Czekaliśmy kilkanaście minut.

Robotnicy drogowi mieli dość zajęcia na miejscu i nie musieli beczynnie czekać na materiał ani „schodzić z budowy”. Mogli w tym czasie oczyścić zarośnięte chaszciami pobocza.

Fakt picia przez pracowników piwa w godzinach pracy pod barem w Głanowie potwierdził się w rozmowie w obecności kilku osób przez jednego z przedstawicieli gminnej władzy, którego nazwiska, zgodnie z prawem prasowym, nie ujawniamy.

Józef Olchawa

W kierunku odrodzenia ZHP

W związku z licznymi nieporozumieniami na temat planowanego w jesieni br. Zjazdu Odrodzenia Związku Harcerstwa Polskiego wyjaśniam stanowisko Krajowego Komitetu Odrodzenia ZHP w tej sprawie (identyczny pogląd głosi też Naczelnictwo ZHP — 1918):

1. Zgodnie z ustaleniami Społecznej Rady ZHP, w pełni rozdzielanymi przez KKO, ZHP, przed końcem bieżącego roku ułożenie oświadczenia o wycofaniu się z Walnego Zjazdu Odrodzonego Związku Harcerstwa Polskiego.

2. Wcześniej zwołanie przez Radę Naczelną ZHP — 1956 nadzwyczajnego zjazdu swojej organizacji Społeczna Rada uznała za poważne zagrożenie dla procesu odradzania ZHP.

3. Zjazd Odrodzenia nie ma być kolejnym zjazdem ZHP — 1956

4. Udział w tym zjeździe wezmą przedstawiciele wszystkich organizacji harcerskich działających obecnie w kraju a przyjmujących jako podstawę swojej służby Bogu, Polsce i bliższemu przedwojennemu przyrzeczeniu i Prawu Harcerskie oraz wynikające z nich zasady ideowe, wychowawcze i metodyczne.

5. Zycielwie zainteresowanie przygotowaniem do takiego Zjazdu wykazywane przez Naczelnictwo ZHP działającego od 1939 r. na uchodźstwie, rokuje dobre nadzieje na zjednoczenie ruchu harcerskiego w kraju i na obczyźnie.

6. Wyniki Zjazdu Odrodzenia oraz składy przyszłych władz powstałej (reaktywowanej) na tym zjeździe organizacji są sprawą otwartą i nikt nie ma prawa już dziś ich przesądzać.

RZECZNIK PRASOWY
KRAJOWEGO KOMITETU
ODRODZENIA ZHP
hm JERZY BUKOWSKI I HR

Decyzja trudna ale mądra

Wiemy, że ostatnia sesja Rady Miejskiej była gorąca i burzliwa. Wiemy, że zopadła ważna, z trudem podjęta decyzja o wprowadzeniu nowych cen biletów w komunikacji miejskiej. Wiemy, że decyzja była niejednorodna, że wielu radnych było jej przeciwnych.

A my jesteśmy wdzięczni tym radnym, którzy poważnie potraktowali ten problem. Jest to decyzja odpowiedzialna i konieczna w sytuacji gdy miasto nie ma pieniędzy na finansowanie komunikacji a nie chce likwidować linii. Jest to wreszcie decyzja gospodarcza, tych, którzy o takich sprawach winni decydować bez próby zrzućcia jej na to wstrętne, pazernie MPK. A dla naszej załogi jest to bardzo ważne, iż się wtedy pracuje bez odium społecznej niechęci.

KOMISJA ZAKŁADOWA
NSZZ SOLIDARNOŚĆ
w MPK Kraków

Żywność — nie surowiec

W nawiązaniu do rozmowy, której treść zamieścił „Dziennik Polski” nr 167 z 20. 07. 1990 r., pragnę podnieść sprawę pojęcia „surowiec” używanego w odniesieniu do produktów rolnych takich jak: zboże, mleko, ziemniaki, mięso, warzywa czy owoce. Płody te są pokarmem człowieka. Najwyższą wartość odżywczą posiadają w stanie nieprzetworzonym. Powstanie i rozwój przetwórstwa (przemysłu rolnospożywczego) spowodowało przeniesienie pojęć technologicznych, w tym pojęcia surowca dla określania tych produktów. Postawilo to nasze pożywienie w jednym szeregu z rudą czy drewnem.

Najwięcej szkody przyniosło nazywanie surowcem ziarna zbóż oraz mleka — podstawowych składników naszego pożywienia. Np. w przypadku mleka kilkakrotnie jego przelewanie (banka — zlewnia — zbiornik — w mleczarni), pasteryzacja, standaryzacja itp. zabiegi obniżają jego wartość odżywczą, choć podnoszą cenę płaconą przez konsumenta. W przypadku masła powstała sytuacja taka, że w handlu nie ma masła świeżego, z bieżącej produkcji. Kupujemy masło chłodnicze.

Rodzi się zatem pytanie, czy o taki kierunek odżywiania chodzi nam dzisiaj wszystkim: rolnikom, producentom i odbiorcom efektów ich pracy — konsumentom?

Kazimierz Rabsztyn
Wydział Rolnictwa UW
Kraków

Jest ulga dla inwalidów

Nawiązując do listu czytelnika (rubryka „Listy” z dn. 23 lipca) pt. „Sam przydział nie cieszy” w sprawie m. in. udzielania kredytów na zakup samochodów dla inwalidów i opiekunów osób niepełnosprawnych uprzejmie informujemy, iż Bank PKO udziela w br. na ten cel kredytów o charakterze preferencyjnym.

Preferencje te polegają na dopłacie ze środków budżetu centralnego 32 procent kwoty należnych bankowi odsetek.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 kwietnia br. w sprawie zakresu, zasad i trybu udzielania kredytobiorcom pomocy ze środków budżetowych w 1990 r. w spłacie części należnego bankom oprocentowania od kredytów udzielonych po dniu 31 grudnia 1989 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 154) ustaliło te pomoc wyłącznie na rok bieżący.

Jednocześnie informujemy, że omawiane kredyty udzielane są do wysokości 70 proc. ceny pojazdu, spłata miesięczna w okresie 3 lat, oprocentowanie — 34 procent w stosunku rocznym. Obliczone odsetki przysługujące bankowi są przy każdej racie pomniejszone o 32 proc., które spłaca budżet.

Zastępca dyrektora I Oddziału PKO w Krakowie
inż. Jan Toboła

LISTY

Będziemy tu jeszcze jakieś dwa, trzy miesiące

(Dokończenie ze str. 1)

trojkami maszerują szeregowiec. Cwiczą defiladowy, potem „zapiewają” rozpoczyna, a wszyscy kontynuują żołnierską piosenkę „Rossija, radina maja”.

W centralnym miejscu przed wartownią znajduje się popiersie Lenina i puste miejsca na nazwiska i fotografie wyróżniających się w służbie żołnierzy.

Dowódca, w towarzystwie porucznika z Kazachstanu, mieszającego tu już od 5 lat (zna bardzo dobrze język polski, będzie służył za tłumacza) zaprasza do sztabu. W pokoju na ścianie w centralnym miejscu wielki, kolorowy portret Michaiła Gorbaczowa.

— Jaki jest cel pana wizyty u nas? — pyta podpułkownik Wiktor Iwanowicz Aldonin.

— Tarnowski KPN rozesłał niedawno pismo — protest przeciw-

ko naszemu stacjonowaniu tutaj, ogłosił też publicznie o zamierze przeprowadzenia w Czarnej manifestacji protestacyjnej.

Okazuje się, że oficerowie są nieźle zorientowani w działalności KPN, uśmiechają się na nazwisko Leszka Moczulskiego. Ktoś słyszał o planowanej manifestacji, wymienia datę 19 sierpnia.

— Jaka to ma być manifestacja? — pyta.

— Protestacyjna.

— Aha.

Pplk. Aldonin służył przedtem w zachodniej Polsce, w Czarnej jest od miesiąca.

— Wojsko to wojsko, tu się liczą rozkazy. My tu sami z własnej woli nie przyjechalismy. Zresztą, ta baza będzie likwidowana. 30 lipca otrzymaliśmy te-

lefonogram z Legnicy, że ta jednostka musi stąd wyjechać. Teraz już tu nic nie budujemy. Wiele urządzeń demontujemy i zabieramy do Rosji. Przyjeżdżają po nie wielkie samochody z Rosji, dzisiaj też jeden przyjechał.

— To już nie potrwa długo — dodaje inny oficer. Pobędziemy tu jeszcze jakieś dwa-trzy miesiące.

Jeśli dojdzie do manifestacji, nie zamierzają rozmawiać z jej uczestnikami. Sprawa stacjonowania załatwiana jest na innym szczeblu, od nich niezależnym.

Pytam o krańce o jednostce pogotowskiej. Oficerowie śmieją się z tych obaw.

— Nie mamy tu nic takiego. Jesteśmy jednostką budowlaną, bronii specjalnej nie mamy, nasza broń to łopaty...

zysku — za rok 1989 to czy kwotę tę można uwzględnić w podstawie wymiaru jego świadczenia wówczas, gdy od owej kwoty odprowadzamy składkę na ubezpieczenie społeczne.

— Od nagród i premii z zysku na rok 1989 wypłaconych w 1990 roku nie należała się składka na ubezpieczenie społeczne, tak więc te nagrody i premie nie podlegają uwzględnieniu w podstawie wymiaru emerytury czy renty.

— Skąd można uzyskać dane o zarobkach wziętów? Zakłady karne podają tylko okresy pracy

wskaznika wymiaru zostaną określone w rozporządzeniu ministra pracy i polityki społecznej.

— Jak należy obliczać emeryturę czy rentę jeżeli w wybranych przez wnioskodawcę trzech kolejnych latach kalendarzowych

Czytelnicy pytają — „Dziennik” odpowiada

WSZYSTKO o EMERYTURACH

jego pracy był on zatrudniony w zakładzie pracy 1,5 roku, a drugie 1,5 roku utrzymywał się z prowadzonej przez siebie tak-sówki?

— W takich przypadkach wskaźnik wysokości wynagrodzenia wnioskodawcy ustala się na podstawie stosownego zaświadczenia wystawionego przez ten zakład pracy, w którym wnioskodawca był zatrudniony przez pierwszą część wskazanego okresu — 1,5 roku, wraz z podaną w tym dokumencie wysokością jego wynagrodzenia w owym czasie. Natomiast część II zostaje stwierdzona wewnętrznie w ZUS z informacji wydziału dochodów i rozliczeń o dochodach wnioskodawcy za okres, kiedy był on tak-sówkarzem.

— Jeżeli w roku 1990 wnioskodawca otrzymał nagrodę z

tych osób; a przecież w niektórych przypadkach konieczne jest również i ustalenie ich wynagrodzenia!

— Zarówno zakłady karne, jak i areszty śledcze zostały zobowiązane do wydawania zaświadczeń niezbędnych przy ustalaniu prawa do świadczeń i określaniu ich wysokości. Dotyczy to również i lat 1988—89, w których od należności za pracę wykonywaną w okresie pozbawienia wolności nie odprowadzano składek do ZUS. Będzie zgodnie ze stanowiskiem Departamentu Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, jeżeli zainteresowany wnioskodawca wliczone mu tych dwóch lat do podstawy wymiaru — należy je włączyć do niej.

— Czy możliwe jest dokumentowanie zeznaniami świadków o

— Podstawę wymiaru emerytury może stanowić również i zwaloryzowana odpowiednio podstawa wymiaru renty inwalidzkiej, także i wypadkowej. Szczegółowe zasady obliczania świadczenia oraz indywidualnego

KRONIKA KRAKOWSKA

Zioła i niektóre leki zagraniczne — od 1 bm. wyłącznie pełnopłatne

Do właścicieli powróci ok. 30 aptek

Tylko patrzeć, a wejdzie w życie ustawa o prywatyzacji aptek (Senat skierował już do Sejmu jej projekt) mówiąca o nieodpłatnym przekazywaniu aptek ich dawnym właścicielom bądź ich spadkobiercom. W Krakowie jest ok. 30 takich placówek, które zostały w 1951 roku upaństwowione, a więc teraz „Cefarm” będzie musiał je zwrócić. Dotychczas w naszym mieście w prywatne ręce (ale nie dawnym właścicielom, lecz byłym pracownikom „Cefarmu”) przeszło już 8 aptek (przy ul. Rakowickiej, Krynicznej, Borsuczej, Słomianej, Prądnickiej, Lelewela, Metalowców oraz na os. Kazimierzowskim), a w województwie — 3 (w Kłaju, Iwanowicach i Tokarni).

Czy rzeczywiście w prywatnych aptekach zaopatrzenie jest lepsze? Apteka przy ul. Metalowców od maja stanowi własność p. Apolonii Zieli. W leki zaopatruje się dotychczas przede wszystkim w krakowskim „Cefarmie”, jednak część środków, których tam aktualnie nie ma, bierze z innych źródeł, np.: spółki „Humed”, bezpośrednio z krakowskiej, warszawskiej i poznańskiej „Polfy”, a niekiedy z „Pewexu”. Apteka zdołała już sobie wyrobić takie „układy”, że wybierając się z dostawą dla krakowskiego „Cefarmu” warszawski czy poznański producent leków dzwoni też przed wyjazdem na ul. Metalowców z pytaniem,

czy coś przywieźć. Nieco towaru trafia także od prywatnych pośredników, ale wyłącznie mających koncesję na tego rodzaju działalność. Z takiego źródła pochodziła niedawno np. „debezylina” (pasta na nerki), której w u- społeczniionych aptekach od dłuższego czasu brakowało. Zaopatrzenie mogłoby być jeszcze lepsze, gdyby nie konieczność płacenia od razu gotówką za sprowadzany towar (jedynie „Cefarm” poszedł o tyle na rękę, że zgodził się na regulowanie rachunków do 5. dni od dostawy). Część pieniędzy ma więc apteka zamrożoną w zapasach leków, a część w Zespole Opieki Zdrowotnej, refundujących placów o wartość leków wydawanych na recepty bezpłatne i ulgowe (zanim pieniądze zostaną przebrane — mijają 2 tygodnie).

Konieczność liczenia się z pieniędzmi powoduje, że nowości (np. inhalatory, testy ciążowe), co do których nie wiadomo, jak pójdą, zamawia się w niewielkich ilościach, niekiedy biorąc najpierw małą partię w komis. Fakt, iż obecnie właścicielka apteki musi pożyczki zaciągnięte na wkwup apteki od „Cefarmu” (gotówką trzeba było zapłacić ok. 200 mln zł) powoduje, że na razie placę pracowników — z 15,5 etatu pozostało 9 — są niewiele wyższe niż w „Cefarmie”.

Również prywatna apteka przy ul. Krynicznej — pierwsza w Krakowie, działająca już od 15.11 — zaopatruje się głównie u dawnego monopolisty, ale sporo środków bierze też z prywatnych hurtowni bądź prosto od producentów.

Płoną zboża i trawy

Miniony weekend był dla krakowskich strażaków wyjątkowo pracowity. Susza oraz ludzka be- myślność były przyczyną wielu pożarów, głównie w polu.

Przykładowo, w Czechach gm. Słomniki na skutek czyjejś nie- uwagi spłonęło na polu 60 arów nie zebranego jeszcze jęczmienia oraz hektar słomy pozostawionej przez kombajn po zbiorze ziarna. Również w os. Lubocza spłonęło parę hektarów słomy i pszenicy. W obu przypadkach straty idą w miliony.

W sobotę 8, a w niedzielę 14 ra- zy byli nasi strażacy wyzymani do płonących traw. Przypomnijmy więc jeszcze raz, że wypalanie traw — a tym bardziej w czasie suszy — jest surowo wzbronione, gdyż szybko rozprzestrzeniający się ogień jest wtedy szczególnie trud- no opanować.

Kolejka po zasiłek, czy pracę?

„Jestem gospodynią domową z wykształcenia i z zawodu, nie zamierzam iść do innej pracy, ale podobno Kuroń mówił, że będzie podwyżka zasił- ków i chciałam się zarejestrować” — usłyszał niedawno jeden z pracow- ników Rejonowego Biura Pracy w Krakowie.

Nie jest to odosobniony przypa- dek, bo obok osób znajdujących się rzeczywiście w trudnej sytuacji, właśnie zwolnionych, wielu jest ta- kich, którzy uważają, że zasiłek to jest coś, co im się należy, a nie jest to jedynie pomoc dla tych, którzy nie mogą znaleźć zajęcia.

„Przychodzą do nas osoby, które już w drzwiach pytają: gdzie się można wpisać na listę do zasiłku, natomiast nie są zainteresowani żad- ną pracą. Niekiedy wyciągają do- wód sądzący, że my tu od razu — bez niczego — wypłacamy pieni- dze. Obserwujemy, widać to po ad- resach, że kiedy przyjdzie i załatwi- rejestrację jedna z osób mieszkają- ca w budynku X, to wkrótce mo- żemy się spodziewać jej sąsiadów „zachęconych przykładem”. Trafia-

ją do nas osoby, które w ciągu 30 lat dorosłego życia pracowały 3-4 miesiące. I otrzymują one obecnie np. taki sam zasiłek, jak ten, który stracił pracę w grudniu ubieg- lego roku. Gdy przedstawimy np. jakąś ofertę pracy, bywa, że osoba „ucieka” i przychodzi za kilka dni, licząc, że trafi na kogoś innego. W jednej kolejce stoją więc zaintereso- wani wyłącznie pieniędzmi i osoby, które po 20. latach pracy w jednym zakładzie właśnie musiały się z nim rozstać. Ci rzeczywiście potrzebują- cy przychodzą do nas często dopiero wtedy, gdy sami wyczerpali możli- wości”.

Tyle pracownicy Biura, a jak wy- nika z ministerialnych zapowiedzi, wkrótce prawo do zasiłków będą mieć tylko ci, którzy w okresie o- statnich 12 miesięcy przed rejestra- cją pracowali minimum pół roku. Wiele kartotek zostanie wtedy z pe- wnością zlikwidowanych, z korzy- ścią dla prawdziwych bezrobotnych. (J. Św.)

Porozumienie Centrum informuje...

Przypominamy, że siedziba re- gionalnego biura „Porozumienia Centrum” mieści się w Ryńku Podgórskim 9, w lokalu Dzielnico- wego Komitetu Obywatelskiego Podgórze. Telefon: 56-52-53. Dyżu- ry odbywają się w: poniedziałki w godz. 18-19, wtorki 17-19 i środy 17-19.

Międzynarodowe uczty na Nowym Kleparzu. Można kupić przed zakładem pracy

W „handlu” alkoholem od dawna nie ma ograniczeń

Wprawdzie Sejm dopiero ostatnio debatował nad zniesieniem ograniczenia sprzedaży napojów alkoh- olowych przed godziną 13 (co odrzucił Senat), ale już od dawna wiele osób nie przestrzegało tego zakazu. Nie chodzi oczywiście o meliny w mieszkaniach (te działają „dystryktem”) i starają się nie rzucić w oczy), ale o krakowskie place i targowiska.

Od miesięcy, już bez żadnego „skrepowania” han- dluje się piwem, wódką, czy winem na Starym i No- wym Kleparzu, w rejonie Hali Targowej przy ul. Grzegorzeckiej, itd. (nawet w Ryńku Głównym). O- bok Hali, o czym może się przekonać każdy, całe stoisko zajęte jest przez „szemrane towarzystwo” pi- jące z gwinta, lub ze szklanki. Część mniej odpor- nych, lub wcześniej zaczynających już około połud- nia leży bezwładnie na ładach. Na Nowym Klepa- rzu można dokupić gorącą zakaskę, a wieczorem od- bywają się tu czasami międzynarodowe uczty. Bio- ra w nich udział, prócz miejscowych, niektórzy zme- czeni (sprzedają tego co przywieźli) turyści z Rumu- nii i Związku Radzieckiego. Na dachach „dacji” w

ciągu dnia leżą zresztą zamknięte plastikowym ka- psem butelki wódki. Nasi wschodni sąsiedzi oferu- ją natomiast nieco lepszej jakości trunki, w tym szampany.

Sprzedają mocnego alkoholu zajęli się także nie- którzy osoby przed wielkimi zakładami pracy, spotkać ich można m. in. w rejonie Huty Sendzimir. W związku z tym Elżbieta Polus — dyr. Wydziału Przemysłu, Handlu i Usług UM — w piśmie do no- wohuckiej policji przypomniała, m. in., że w myśl ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdział- niu alkoholizmowi „sprzedaż napojów o zawartości powyżej 1,5 proc. alkoholu może być prowadzona tyl- ko na podstawie zezwoleń wydanych przez Wydział”, przy tym wyłącznie w sklepach i placówkach gastro- nomicznych (jednorazowe pozwolenia dotyczą np. za- baw), a w innych przypadkach taka działalność win- na być ściągana. Z pewnością nielegalnego handlu alkoholem nie zlikwiduje się, ale taka jawna dła- lalność jak obecnie raczej trudno tolerować. Zwłasz- cza w miejscach publicznych. (J. Św.)

tów, dzięki czemu udało się kupić np. bardzo poszukiwany „tadenan” (przeciw prostacii) czy — będącą tu w ciągłej sprzedaży — ampicilinę w pastylkach. Ceny na więk- szość leków są wprawdzie urzęd- owe, ale jeśli uda się coś kupić ta- niej (np. była taka partia qinaxu z „Pewexu”), to również sprzeda- je się to po niższej cenie.

Dość dobre zaopatrzenie zarów- no tej placówki, jak i apteki na Metalowców powoduje, że przy- chodzi tu wielu klientów, także ci z receptami wydanymi przez służ- bę zdrowia PKP, wojska czy poli- cji. Niestety, choć często poszuki- wany przez nich lek jest, pacjen- tów trzeba odesłać z kwitkiem, ja- ko że te jednostki nie podpisały z prywatnymi aptekami umowy o refundacji kosztu recept bezpłat- nych i ulgowych.

◆ Prywatna apteka przy ul. Sło- mianej te leki zagraniczne, który- mi chwilowo nie dysponuje „Cef- arm” sprowadza za pośrednictwem spółki z Radomska. Ponieważ jed-

nak od 1. sierpnia zmieniły się nieco zasady sprzedaży leków tzw. pozalekospisowych, nie objętych importem planowym i obecnie mo- żna je nabywać wyłącznie za peł- ną odpłatnością, apteka na razie zamawia niewielkie ilości, gdyż nie wie jaki będzie popyt. Do takich środków, które przedtem można było dostać na receptę bezpłatną, a teraz trzeba za nie płacić i to sporo, należą np. „voltaren” czy „lomusol”.

Nie tylko niektóre leki zagrani- czne kupujemy od początku sierp- nia placąc ich pełną wartość. Na tych samych zasadach obecnie sprzedawane są także zioła. Szkod- za tylko, że wprowadzając tę zmianę ministerstwo nie uprzedzi- ło o niej na czas wydających re- cepty lekarzy. Pozwoliłoby to na zaoszczędzenie chorem wielu przy- krych niespodzianek przy aptecz- nej lądzie (dodajmy, że recepty wypisane przed 1. sierpnia reali- zowane są jeszcze na starych za- sadach). (wes)

Jedna tabliczka już jest



Fot. Michał Kaszowski

Pisaliśmy w minionym tygodniu o planach przywrócenia dawnego nazw w starej części miasta. Ponownie ma się pojawić m. in. plac św. Marii Magdaleny, ul. Sereno-Fenn'a, A. Lubomirskiego, itp. Jeśli pro- pozycje zostaną przyjęte, spowoduje to — co zrozumiałe — początkowo pewne zamieszanie, a i potrzebne będą pieniądze na nowe tablice, itp. Komisja ds. Nazewnictwa zaleca jednak, aby zmian „dokonywać w spo- sób ciągły, tzn. przez pewien czas mogą współistnieć obie nazwy” (stara i nowa) by uniknąć jednoczesnych dużych wydatków. Na jednej tablicy uda się jednak zaoszczędzić. Jak bowiem zauważyliśmy, na budynku pod numerem 10 zachowała się emaliowana tabliczka informująca, że znajdujemy się przy ul. św. Tomasza, a nie Solskiego. (J. Św.)

Bandyci zabrali do pomocy psa

Kto patrzył, kto pilnował, kto bił?

Rejon Dworca Głównego, prze- ścięte podziemie, okolice skrzyżowa- nia ul. Baszowej z Westerplatte nie należą w naszym mieście do najspokojniejszych i raczej należy je w nocy omijać (ma tam wkrótce powstać posterunek policji). Nie- stety, nie wiedział o tym Ralf K., który przyjechał z Niemiec, a ok. 2 w nocy wracał do hotelu z lokalu przy ul. Lubicz (dwóch kole- gów Andreas S. i Kersten K. o kil- kaszt metrów go wyprzeczli).

Przy skrzyżowaniu pod filarka- mi, przy ul. Westerplatte zaczęli go 4 osoby: 2 panie i 2 panów, nie licząc psa. Z gestów wynikało, iż zapraszają go „na kielicha”, ale po- nieważ nie był zainteresowany — odmówił. Chwilę później leżał na ziemi podcięty przez jednego z napaśników, otrzymał także kop- niaki, po czym zabrano mu 400 ma- rek i ok. 200 tysięcy złotych. Ralf K. szybko się jednak ocknął i rzucił się w pościg za napaśnikami. W rejonie Plant dogonił jednego z nich, który trzymał psa na smy- czy. W trakcie szamotaniny pies (poszczyty) ugryzł turystę mocno w nogę, i nie udało się zatrzymać żadnego z bandytów, mimo że na pomoc przybiegli dwaj pozostali go- ście z Niemiec. (J. Św.)

W miniony czwartek, na pod- stawie rysopisów przekazanych przez napaśniętego — „amato- rów nocnych wrażeń” — jak po- dał nam por. Zygmunt Tomeczyk z Komendy Wojewódzkiej Poli- cji — zatrzymano. Byli to: 35-let- ni Arkadiusz G., 28-letnia Renata W. i 40-letni Leszek G., cała trójka oczywiście nigdzie nie pracuje (nie wiadomo natomiast czy rzeczywiście w jąciści brała udział jeszcze jedna kobieta, czy też napaśnięty niezbyt dokładnie policzył). Obecnie policja bada, która z osób „tylko” patrzy- ła, która pilnowała, a kto bił.

Nieco więcej szczęścia miał tak- sówkarz, który na parkingu przy „Koronie” zabrał pasażera jadącego do Myślenic. W rejonie dworca PKS w Myślenicach, gdy na liczniku by- ło już ponad 70 tys. złotych, znajdu- jący się na tylnym siedzeniu wyjął metalową pałkę i zażądał pieniędzy oraz zegarka. Taksówkarz szybko wyskoczył z wozu i zaczął uciekać, czym zaskoczył napaśnika i ten również uciekł. Zatrzymany został jednak wkrótce przez policję na te- renie Dworca PKS. Andrzej T. ma 20 lat i mieszka w Proślichach w woj. opolskim. (J. Św.)

Skrócona linia „112”

MPK informuje, że w związku z układaniem gazociągu w ul. Bo- gucianka z równoczesnym wyłąc- zeniem jej z ruchu kołowego, od dnia 7 bm. godz. 10 na okres około 3-miesięcy autobusy linii nr „112” kursować będą tylko do centrum Tyńca (skrzyżowanie ul. B. Smia- lego, Bogucianka, Benedyktyńska). Częstotliwość kursowania auto- busów linii 112 pozostaje bez zmian.

Z kroniki wypadków

Na ul. Łokietka rowerzysty Jan J. 1. 81 zam. ul. Kluczborska 4 skracając w lewo zjechał drogę „skrajnie 128p”. W wyniku wypad- ku rowerzysta doznał złamań ręki i rany głowy. W miejscowości Bra- ska kierujący po spożyciu alkoh- olu samochodem „trabant” Stani- sław Ch. zam. Czasław zderzył się z samochodem „zastawa”, w wyniku czego oba pojazdy uległy uszko- dzeniu.

1990
SIERPIEŃ
Poniedziałek
6
Jakuba
jutro
Kajetana

UWAGA,
KIEROWCY
I PRZECHODNIE!
Widzialność i warunki drogowe przed południem dobre. Po południu w rejonach lokalnych burz drogi mokre.

Sytuacja biome- teorologiczna spo- woduje obciążenie termiczne orga- nizmu, wystąpią objawy obniżonej reaktywności, a w strefie burz zwiększenie czasu reakcji i chwiej- ność układu nerwowego.

Dyżury

APTEKI: Rynek Główny 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel. 33-42-90, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Pstrowskiego 94 — tel. 68-69-50, Kozłowska — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C, bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A, bl. 3 — tel. 44-17-36, Skawina, Ogrody 101, My- ślenice Żeromskiego 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZ- NEJ: tel. 11-07-65 — czynny w godz. 8-15. Po godz. 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewo- zów 22-29-99 centrala 22-36-00 Lot- nisko Balice: 11-19-99 Rynek Pod- górski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Kazimierza Wielkiego 117 33-39-99 Biało- prądnicka 8 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Krzeszowice: 999 206-20 Proszowice: 9 Jerzmano- wice: 384 48 Niepołomice: 198 21-02-09 Iwanowice: 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO- WIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALA

CHIRURGII OGÓLNEJ — Koper- nika 40, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 19a, CHIRURGII DZIECI — Prądnicka 35, LARYN- GOLOGICZNY — Kopernika 23a, OKULISTYCZNY — Witkowiec, UROLOGICZNY — Grzegorzeczka 10, MYŚLENICE, Szpitalna 2, PRO- SZOWICE, Kopernika 2, inne od- działy szpitali wg rejonizacji.

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 — czynny w godz. 14-18.

TELEFON ZAUFANIA DLA LU- DZI Z PROBLEMEM ALKOHOŁO- WYM: 56-46-80 — czynny codzien- nie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 15-20.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA- UFANIA: 998 — czynny w godz. 14-19

TELEFON INFORMACYJNY IN- STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz. 10-11.

NAGŁA POMOC LEKARSKA le- karzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz. 9-21.30

BIURO RZECZY ZNALEZIO- NYCH (Grodzka 65), tel. 22-53-44 w. 24 — czynne w godz. 12-16.

Teatry

TEATRY — nieczynne.

Kino

APOLLO: „Krokodyl Dundee I” (austr. 12.1.) — 16, „Bagdad Cafe” (RFN 15.1.) — 18, „Kucharz, zio- dziej, jego żona i jej kochanek” (ang. fr. 18.1.) — 20, KIJÓW: „Krwawy sport” (USA 15.1.) — 16.15, „Kuzyni” (melodramat USA 15.1.) — 18, „Dziewięć i pół tygodnia” (USA 18.1.) — 20, PASAŻ: „Pra-

cuja dziewczyna” (USA 15.1.) — 9.30, 17, „MASH” (USA 15.1.) — 11.30, 15, „Emmanuelle” (fr. 18.1.) — 13.15, 19, PODWAWELSKIE: „Krokodyl Dundee cz. II” (austr. 12.1.) — 17, ŚWIATOWID: „Weekend u Berniego” (USA 15.1.) — 16.15, 18, „Czarownica” (USA 18.1.) — 20, SWIT: „Krwawy sport” (USA 15.1.) — 16.15, 18, „Gliniarz z Beverly Hills” (USA 18.1. cz. I, pożegnanie z filmem) — 20, UCIECHA: „Co- hen i Tate” (USA 18.1.) — 16, 18, 20, WANDA: „Wirujący seks” (USA 15.1.) — 16, „Zabójca broń 2” (USA 18.1.) — 18, 20, WARSZA- WA: „Interkosmos” (USA 12.1.) — 15.45, „Przygody rabinu Jakuba” (fr. 12.1.) — 18, „Hell Camp” (USA 12.1.) — 20, WOLNOSC: „Ko- palnie króla Salomona” (USA 12.1.) — 10, „Cobra” (USA 15.1.) — 12, „Samotny wilk McQuade” (USA 15.1.) — 16, „Niebezpieczne związki” (USA 18.1.) — 18, 20.

Telewizja

PROGRAM I

13.00 Retransmisja obrad Senatu, 17.15 Teleexpress, 17.30 Rzecz- pospolita samorządna, 18.00 10 minut, 18.15 „Dynastia” (26) — serial USA, 19.00 Kino Teleferii: „Synowie róż- zowej pantery”, 19.30 Wiadomości, 20.05 Teatr Telewizji, Spektakl na bis: „Mandał”, Reż. Olga Lipińska, Wyrk.: K. Ty- niec, M. Lipińska, A. Pilaszewska, J. Żółkowska, J. Turek, B. Pawlik, G. Wons i in., 21.50 Kontrapunkt — przegląd wydarzeń krajowych, 22.10 Telewizyjny informator wy- dawniczy, 22.35 Piknik Country — Mragowo '90, 23.05 Wiadomości wie- czorne, 23.20 „Dynastia” (26) — se- rial USA (powt.).

PROGRAM II

15.30 „Capital City” (6) — serial angielski, 16.20 Blokada Litwy — reportaż, 16.45 Ojczyzna — pol- szczyzna, 17.00 Kino rodzinne: Elektryczna babcia — film USA, 17.45 Teatr ekspresji „Zun” — zmysły, uczucia, namiętności 18.00 Kronika (Kr.), 18.30 Przegląd PKF, 19.00 „Bagdad Cafe” (5) — serial USA, 19.30 Międzyzdroje po raz 25-ty — reportaż z Międzynarodo- wego Festiwalu Piosenki Chóralnej, 20.00 Auto — moto fan-club, 20.30 Minęło pół wieku — reportaż, 21.10 997 — wydanie specjalne z Berlina Zachodniego (2) 21.30 Panorama dnia, 21.45 „Capital City” (6) — serial angielski, 22.35 Anatomia przestępczości — rep. 23.10 Komen- tarys dnia.

RAI UNO

8.00 Utwory L. van Beetho- vena, 9.30 „Santa Barbara” — serial USA, 10.15 „Olimpiada męzów” — komedia wł. 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 „Hooperman” — serial, 12.50 Zupa i orzeszki — pro- gram rozr. 13.30 Dziennik 13.55 Trzy minuty o... 14.00 Ciao for- tuna, 14.15 „Zbuntowani z Bo- stonu” — film USA, 15.40 Wiel- ka wystawa: Andy Warhol, 16.05 Program dla dzieci, 17.05 „Czarna strzała” — serial, 18.05 Seattle: Igrzyska Dobrej Woli, 18.45 „Santa Barbara” — se- rial, 19.40 Almanach, 19.50 Pro- gnoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Seksja zabójstw” — film USA, 22.20 Dziennik, 22.30 Mu- zyka Mozarta, 23.20 „Amos” — film TV, 0.15 Dziennik, 0.25 „Amos” — II część filmu.

Radio Kraków

5.30-8.30 Co niesie dzień, 16.00 Co niesie dzień — Wydarzenia, 17.00 Stare nuty, stare słowa — śpiewa Stan Borys, 17.30 Kraków i świat — prowadzi Maciej Szy- mański, 18.45 Powieść radiowa — „Ścieżki czasu”, 19.00-22.00 Studio na Szlaku — zaprasza Dobrosław Rodziewicz.

DIAGNOSTYKA ultrasonograficzna: Gabinet lekarski ul. Batorego 9/4, tel. 33-41-35.

◆ CENTRUM Medyczne Fundacji „NOWE ŻYCIE” specjalistyczne gabi- nety lekarskie i zabiegowe „DOM TURYSTY” i p. tel. 22-55-66 wewn. 148, 149 od poniedziałku do piątku (8-20) g-23265

CENTRUM Medyczne Fundacji „No- we Życie” Dom Turysty, i p. tel. 22-55-66 wewn. 148, 149 — specjalist-yczne gabinety lekarskie i zabiegowe od poniedziałku do piątku, 8-20. Po- gotowie Pediatryczne Centrum Me- dycznego, czynne codziennie w godz. 8-21, zgłoszenia: tel. 22-55-66, wewn. 148, 149, g-26366

INFORMACJA MEDYCZNA

◆ GABINET Chirurgii Stomatologicz- nej, zabiegów w znieczuleniu ogólnym (narkoza). Kraków ul. Dietla 48, tel. 22-98-17, wtorek piątek (16-18)

GABINET specjalistyczny — bezpie- cne przekuwanie uszu. Kraków, tel. 21-05-94, wtorki 16-18 g-15398

GABINET Psychologiczny: nerwice, badanie poziomu inteligencji, odwy- czajanie od palenia. Leczenie hipno- zą. Dr Kazimierz Sediak, tel. 21-22-08

MEDYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-TERAPEUTYCZNE „SOPHIA”

Kraków, ul. Gazowa 17
tel. 66-05-22 wewn. 21 (godz. 8-15)
tel. 56-14-80 (godz. 15-20)

USG (jamy brzusznej i ciąży), GASTROSKOPIA i REKTOSKOPIA, GASTROLOG, KARDIOLOG, ONKOLOG, CHIRURG, PROKTOLOG, UROLOG

Diagnostyka i leczenie chorób narządów jamy brzusznej (wą- troba, pęcherzyk żółciowy, trzustka, śledziona, nerki, pęcherz moczowy), przewodu pokarmowego (przełyk, żołądek, dwunast- nica, jelito cienkie i grube, odbytnica), choroby płuc, serca, gruczołu piersiowego, nowotwory.



SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Piłkarze mistrza Polski bez punktu!

Nie wiem, czy wypada — gdy zewsząd syją się na piłkarzy gromy — tłumaczyć drużyny ekstraklas, że upał nie sprzyjał im, aby zademonstrować porażającą piłkę? Jedno jest pewne, że tak jak w pierwszej kolejce także w drugiej padło tylko 15 bramek. Tylko 3 zespoły wygrały na własnym boisku, w trzech dalszych meczach padły remisy, a dwukrotnie triumfowali goście. I można dodać, że właśnie drużyna z naszego makroregionu: Igloopol z Dębicy, odniosła zwycięstwo w Lublinie. Było to

zresztą „dziewicze” zwycięstwo tej jedenastki w ekstraklasie, gdyż jest ona beniaminkiem.

Największą niespodzianką drugiej kolejki była porażka mistrza Polski, Lecha w Lublinie. Nie należy jednak zapominać, że tamtejsze Zagłębie jest wicemistrzem Polski!

W krakowskich derbach pogodzone się remisem, co z przebiegu gry Wisła powinna uznać za duże szczęście. (F)

Remis arcykorzystny... dla Wisły

Wisła — Hutnik 1:1 (0:1)

Bramki: Jelonek głową (90) — Waligóra z rzutu karnego (39). Sędziował p. Wł. Dąbrowski z Warszawy. Widzów ok. 9 tys. Żółte kartki: Giszka (W) — Wesolowski i Romuza (H).

WISŁA: Bobrowicz — Szcurek (53 min. Barwiolek), Lewandowski, Małek, Giszka — Jalo-cha, Janik, Wójtowicz, Dżubinski — Gościński (46 min. Marzec), Jelonek.

HUTNIK: Tyrpa — Walankiewicz, Wesolowski, Węgrzyn, Kosiński — Kowalik, Romuza, Bukalski, Krackiewicz — Waligóra, Popezyński.

Jeśli ktoś myślał, że beniaminek uleknął się jednego z najstarszych ligowców — był w błędzie. To Hutnik przez większość spotkania nadawał ton grze i zdecydował o tym, gdzie jest piłka. Niestety, Hutnik niepotrzebnie cofnął się w ostatnim kwadransie i usiłował bronić korzystnego wyniku. I to był błąd niezbyt doświadczonego piłkarza z Suchych Stawów, za co zresztą zapłacił frycowe.

Trzeba dodać, że wiślacy przegrywając 0:1 zapłaciliby i tak najmniejszą karę za to, co wyprowadził wczoraj na własnym boisku i na oczach dość licznej grupy najwierniejszych sympatyków. Owszem, można się zgodzić, że warunki nie były korzystne do utrzymania silnego tempa gry. Ale też wiślacy poza pierwszym kwadransiem niezbyt przykładali się do gry. Jeśli ktoś wykazywał inklinację do przyspieszenia akcji, to byli to zawodnicy beniaminka. Przynaj-

mniej stwarzali pozycje strzeleckie i usiłowali zmusić do kapitulacji Bobrowicza.

Na szczęście dla „Białej Gwiazdy” Bobrowicz był w tym derbowym pojedynku najmocniejszym punktem swego zespołu. Obronił kilka piłek, które szybowały w sam róg bramki, za co zbierał oklaski nawet od graczy Hutnika. Na domiar raz, w 16 min. w sukurs przyszedł mu słupek po strzale Waligóry. Zresztą ten ostatni popisał się jeszcze dwoma strzałami, które mogły zaskoczyć każdego ligowego bramkarza.

Prowadzenie dla gości uzyskał Waligóra z rzutu karnego, za faul Szcureka na Krackiewiczu. Sądził, że utrata bramki wpłynie mobilizująco na wiślaków, ale do końca pierwszej odsłony nawet się tym nie przejęli. Dopiero po przerwie rzucili się w oczy ich chęci przyspieszenia gry. Czyżby trener Musiał udzielił zawodnikom reprimendy?

Owszem, gospodarze uzyskali przewagę, ale tylko pod pole karne rywali. Tam obrona hutników nie dawała się wywieść w pole. Tym bardziej, że wiślacy nie dysponowali szybkością i pomysłowością. Ale nawet w okresie przewagi gospodarzy Hutnik i nicjął groźniejsze kontry. Wystarczyło jeśli wspomnieć o strzale Popezyńskiego w 68 min., po którym Bobrowicz w imponującym stylu wybił piłkę na róg. Podobnie wybił piłkę po strzale z wolnego Waligóry w 87 min. Moment wcześniej Giszka nieprawdopodobnie zatrzymał rajd Kosińskiego, za co otrzymał żółtą kartkę, choć tego typu przewinienia zapowiadano karać czerwonym kartonikiem!

W ostatnim kwadransie goście ograniczali się do utrzymania wyniku, za co zostali surowo skarci. W 90 min. po rogu egzekwowanym przez Marca — Jelonek celną „główką” uzyskał wyrównanie. I tak pierwsze „wielkie derby” w wydaniu Wisły i Hutnika zakończyły się... „krakowskim targiem”. (JAF)

Sukces dębiczian w Lublinie

Motor — Igloopol 0:1 (0:0)

Bramka: Kucharski (54'). Sędziował M. Cherjan (Katowice). Widzów 2.500. Czerwona kartka: Korczyk (68'), żółte kartki: Korczyk i Banaszek (Motor) oraz Makuch i Kaczówka (Igloopol).

MOTOR: Opolski — Banaszek, Kuraś, Dec — Zych, Si. Wójtowicz, Prokop (74' Rajt), M. Pisz — Gładysiewicz (46' Topczewski), Korczyk, Brzeszczyński.

IGLOOPOŁ: Kłak — Stefanik, J. Zieliński, Bajor, Makuch — Chład, Kaczówka, Nalepka, Szary (46' Antolak) — Podbrożny, Kucharski (68' Drobót).

(Obsl. wł.) Piłkarze dębickiego Igloopolu wygrali pierwszy swój mecz w I lidzie! Trener Motoru — Grzegorz Bakalarczyk, który kilka lat wstecz pracował w Igloopolu, najbardziej obawiał się groźnych kontr z ich strony. Mając luki w składzie, swojej drużyny nie był raczej optymistą. Już w 4 min. Kuchówka dał im podanie „uruchomił” Sarego, ale ten przegrał pojedynek sam na sam z Opolskim. Z kolei gospodarze najgroźniejszą sytuację stworzyli w 19 min., kiedy to Prokop wymanewrował Kłaka, ale strzelił zbyt anemicznie.

Znaczące ożywienie gry nastąpiło po zmianie stron. Przełomowy moment miał miejsce w 54 min., kiedy to M. Banaszek zbyt lekko podał piłkę do własnego bramkarza i przechrzcił ją Kucharski, strzelając celnie obok wybiegającego Opolskiego. W 2 min. później po jednym z ataków lublinian M. Pisz z odległości 15 metrów strzelił w poprzeczkę. Gospodarze starali się doprowadzić do wyrównania, ale po brutalnym faulu na Nalepce czerwona kartka ujrzała Korczyk (wcześniej miał już żółtą za niesportowe zachowanie). Od 68 min. Motor grał w „10-kę”. „Igloopolanie” zamiast jednak przyspieszyć grę, „pillnowali” wyniku. I przyniosło to zamierzony efekt.

Damian Piotrowicz

I liga

* Stal Mielec — Zagłębie Sosnowiec 0:2 (0:1). Bramki: Czerwec (35) i Stachurski (86). Widz. 5 tys.

* Górnik Zabrze — Legia 3:1 (1:0). Bramki: Zagórski (31), R. Warzycha z karnego (50) i Koseła (64) — R. Kosecki z karnego (46). Żółte kartki: Szelek (G) — Józwiak i L. Pisz (L). Widz. 5229.

* Ruch — Zawisza 0:0. Żółta kartka: Kot (Z). Widz. 3,5 tys.

* Olimpia — ŁKS 1:0 (1:0). Bramka: Soczyński z karnego (33). Żółte kartki: S. Brzeczek i Motyliński (O) — Różycki i Stefański (ŁKS). Widz. 4 tys.

* Śląsk Wrocław — GKS Katowice 1:1 (0:0). Bramki: Mandziejewicz (75) — R. Szweczyk z wolnego (84). Widz. 5563.

* Zagłębie Lubin — Lech Poznań 2:1 (1:1). Bramki: Marciniak (44) i Zajez z wolnego (60) — Gębura (45). Widzów 7 tys.

1. Zagłębie Lubin	3	5	3-1
2. Zagłębie Sos.	2	3	2-1
3. GKS Katowice	2	3	3-2
4. Olimpia P.	2	3	1-1
5. Śląsk Wr.	2	3	3-2
6. Igloopol	2	3	1-0
7. Górnik Z.	2	2	4-3
8. Hutnik Kr.	2	2	3-3
9. Zawisza	2	2	2-2
10. ŁKS	2	2	1-1
11. Wisła Kr.	2	2	1-1
12. Ruch Ch.	2	2	0-0
13. Stal M.	2	1	2-4
14. Legia	3	1	1-4
15. Lech	2	0	2-4
16. Motor	2	0	0-2

II liga

Resovia — Stilon 1:1 (1:0). Pogoń Szczecin — Raków Częstochowa 1:3 (1:1). Polonia Bytom — Korona Kielce 2:0 (1:0). Odra Wodzisław — Miedź Legnica 1:0 (0:0). Widzew — Szombierki 1:1 (0:0). Jagiellonia — Stal Rzeszów 1:0 (0:0). Stal St. Wola — Gwardia W-wa 1:0 (0:0). Hutnik W-wa — Ostrovia Ostrow Wilk. 2:0 (1:0). Górnik Włb. — Zagłębie Włb. 0:0. Lechia Gdańsk — Siarka Tarnobrzeg 0:1 (0:1).

1. Siarka	2	4	3-1
2. Stal S.W.	2	4	3-1
3. Stilon G.	2	3	1-1
4. Raków Cz.	2	3	3-1
5. Polonia B.	2	3	1-1
6. Szombierki	2	3	2-0
7. Jagiellonia	2	3	2-1
8. Hutnik W-wa	2	3	3-2
9. Widzew	2	2	2-2
10. Miedź L.	2	2	1-1
11. Zagłębie Włb.	2	2	1-1
12. Odra Wod.	2	2	1-2
13. Ostrovia	2	2	2-3
14. Korona Kielce	2	2	2-3
15. Stal R.	2	1	2-3
16. Resovia	2	1	2-3
17. Górnik Włb.	2	1	0-3
18. Gwardia W-wa	2	0	1-3
19. Lechia Gd.	2	0	0-2
20. Pogoń Szcz.	2	0	2-5

Wytnij i zachowaj! Wytnij i zachowaj! Wytnij i zachowaj! Wytnij i zachowaj! Wytnij i zachowaj!

Terminarz klasy makroregionalnej „Małopolska“

12 sierpnia

Karpaty Krosno — Garbarnia Kr. Świt Krzeszów — Unia Tarnów Glinik Gorlice — Sandecja N. S. Czarni Jasto — Igloopol II Dębica Stal Sanok — Wisioka Dębica Zelmer Rzeszów — Wawel Kraków Stal II Mielec — Cracovia

19 sierpnia

Karpaty — Cracovia Wawel — Stal II M. Wisioka — Zelmer Igloopol II — Stal S. Sandecja — Czarni Unia T. — Glinik Garbarnia — Świt

26 sierpnia

Świt — Karpaty Glinik — Garbarnia Czarni — Unia T. Stal S. — Sandecja Zelmer — Igloopol II Stal II M. — Wisioka Cracovia — Wawel

2 września

Karpaty — Wawel Wisioka — Cracovia

Igloopol II — Stal II M. Sandecja — Zelmer Unia T. — Stal S. Garbarnia — Czarni Świt — Glinik

9 września

Glinik — Karpaty Czarni — Świt Stal S. — Garbarnia Cracovia — Igloopol II Zelmer — Unia T. Wawel — Wisioka Stal II M. — Sandecja

16 września

Glinik — Czarni Karpaty — Wisioka Igloopol II — Wawel Sandecja — Cracovia Unia T. — Stal II M. Garbarnia — Zelmer Świt — Stal S.

23 września

Czarni — Karpaty Stal S. — Glinik Zelmer — Świt Stal II M. — Garbarnia

KROSNO. W czwórmeczu żużlowym drugie miejsce — a KKZ, zajęła Unia Tarnów (Styczniński 8 pkt. i Zięba 7 pkt.).

BONN. Zenon Jaskuła zajął 4 miejsce w dziesiątym wyścigu kolarskim z cyklu kryterium o Puchar Coca Coli.

LESZNO. Bożena Danczenko zdobyła tytuł mistrzyni Polski w szybownictwie.

SPRINTEM...

SZTOKHOLM. W Olimpiadzie hipicznej Puchar Narodów w skokach zdobyli Francuzi.

OLSZTYN. Podczas międzynarodowych zawodów judo Polacy wygrali zespołowo zdobywając indywidualnie 3 złote medale, 4 srebrne i 6 brązowych.

PIOTRKÓW. W kolarskim Pucharze PKOl. w jeździe drużynowej pierwsza kadra PZKol. uzyskała na 100 km 2.02,25 (Szybski zmienił tylną koło w rowerze).

SZTOKHOLM. Plonem startu Polaków w silnie obsadzonych regatach kajakarzy było jedno pierwsze, pięć drugich i trzy trzecie miejsca.

Spadochroniarze Wawelu w głównej roli

Tajemnicze mistrzostwa!

W dość tajemniczych okolicznościach Aeroklub Tatrzański zorganizował XXXIV Spadochronowe Mistrzostwa Polski nad Nowym Targiem. Wzięło w nich udział 6 zawodniczek i 50 zawodników. Piękny sukces odniósł w imprezie krakowski Wawel, którego spadochroniarze pokazali się z jak najlepszej strony.

W dwuboju triumfował MARCIN BIELECKI (Wawel) wyprzedzając najgroźniejszego konkurenta — Wojciecha Białobrockiego z poznańskiego Grunwaldu. Białobrocki wygrał zresztą konkurencję — skoki na celność lądowania (5 cm), przed Zdzisławem Cabanem ze Śląska Wrocław (6 cm) i Bieleckim (10 cm). Czwarty w tej specjalności był także spadochroniarz krakowski — Grzegorz Świerad (12 cm).

W akrobacji spadochronowej zwyciężył inny zawodnik Wawelu — Wiesław Guzik (30,37 sek.), przed Wiesławem Skórą z Zawiszy (31,19 sek.). Marcin Bielecki zajął w tej konkurencji czwartą lokatę (31,78 sek.).

Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyli spadochroniarze Wawelu Kraków, przed Grunwaldem Poznań i Zawiszą Bydgoszcz. Gratulujemy!

12 rekordów Polski

Niezwykły wyczyn Janusza Centki!

Dwanaście razy poprawiać rekord Polski — to wielki wyczyn. Ale jak nazwać go jeśli się weźmie pod uwagę, że został dokonany w jednym roku? Kto wie, czy nie jest to absolutny rekord świata?

Mowa o polskim szybowniku, Januszu Centce. On to bowiem dokonał tej nie lada sztuki. Ale nie na tym koniec, bo 9 rekordów ustanowił on w przeciągu 22 dni(!) podczas pobytu w USA.

— W Minden w stanie Nevada — mówi J. CENTKA — odbywały się szybowcowe otwarte mistrzostwa USA. Impreza stanowiła generalną próbę przed przyszłorocznymi mistrzostwami świata. Muszę dodać, że pojechałem do USA częściowo na własny koszt a częściowo za pieniądze zaufundowane mi przez Aeroklub Polski i „Lot”, którego jestem pracownikiem.

Polski szybownik wraz ze swymi kolegami wypożyczył od przyszłorocznych gospodarzy mistrzostw świata szybowiec ASH-25 i na nim startował w imprezie. Natomiast przed i po mistrzostwach międzynarodowych USA wykonywał loty rekordowe. Za pasażerów miał on podczas rekordowych lotów: JERZEGO ZIĘBĘ lub ANDRZEJA MAKOTYNA. Trzeba też nadmienić, że większość rekordów ustanowił w klasie szybowców 2-miejscowych.

— Trzy rekordy ustanowiłem — kontynuuje opowieść J. Centka — w kraju a 9 pozostałych w okolicach Minden, gdzie występowały wymiennie warunki termiczne. W ciągu mego miesięcz-

nego pobytu w USA spędziłem ponad 130 godzin w powietrzu, przełatając ok. 10 tys. kilometrów (oczywiście łącznie na treningach, w trakcie mistrzostw USA i podczas lotów rekordowych). W próbie przed MS zająłem 4 miejsce, ustępując jedynie zawodnikom RFN: Holighausowi i Schramme oraz Nowozelandczykowi — Delore. Za mną znaleźli się bardzo utytułowani szybowcy ze sławnym Francuzem — Chenevoy'em.

I co chyba najważniejsze... J. Centka przywiózł sporo informacji nagranych na taśmie magnetofonowej i video z lotów. Przekazuje je opiekunom reprezentacji Polski na przyszłe MS. Nawiazał także kontakt z miejscową Polonią, która wyraża chęć goszczenia podczas nadchodzących MS członków polskiej ekipy.

A oto rekordowe loty w USA:

21.VI: trójkąt 750 km — prędkość 125,14 km/godz.

27.VI: docelowo-powrotny — 500 km — 118,3 km/godz.

11.VII: trójkąt 300 km — 142,2 km/godz.

13.VII: docelowo powrotny 300 km — 143,9 km/godz.

14.VII: trójkąt 100 km — 161,44 km/godz.

15.VII: trójkąt 500 km — 149 km/godz.

17.VII: docelowo-powrotny 500 km (kl. szyb. 1-miejsc.) — 145,5 km/godz.

18.VII: docelowo-powrotny 500 km — 146 km/godz.

19.VII: lot docelowy (kl. szyb. 1-miejsc.) — 730 km. W tej ostatniej konkurencji stary rekord wynosił 630 km.

O Grand Prix Polski

Mierne wyniki w Krakowie

W Krakowie, z okazji 40-lecia KS Hutnik, odbył się lekkoatletyczny miting o Grand Prix Polski. Choć w imprezie uczestniczyło kilku czołowych sportowców, w tym medaliści ostatnich mistrzostw Polski, impreza stała na miernym poziomie. Być może był to efekt wielkich upałów, ale nie podlega dyskusji, że emocji na stadionie AWF nie było wiele.

A oto niektóre rezultaty:

Kobiety: dysk — Renata Katedwick (Start Łódź) 54,62 m. przed Anną Zaczek (Stal Mielec) 53,86 m. i Ewą Siępiak (Śląsk Wr.) 51,46 m.; pchnięcie kulą — I. Krystyna Danilczyk (Jagiellonia) 17,21 m.; skok w dal — Monika Kobędza (Hutnik Kraków) 5,91 m.

Mężczyźni: bieg na 800 m — Ryszard Wichrowski (Olimpia Grudziądz) 1.49,70 min.; 1500 m — Mariusz Łukowski (Gwardia Warszawa) 3.45,53 min.; 400 m — Dariusz Rychter (Gryf Słupsk)

48,11 sek.; skok w dal — Marek Orzepowski (Drwęca) 7,41 m.; dysk — Jacek Strychalski (Legia) 57,50.

Cóż, nawet te rezultaty nie mogą nastrajać optymistycznie przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy w Splicie...

Czwarte złoto w Seattle!

Podczas odbywających się w Seattle „Igrzysk Dobrego Woli” czwarty złoty medal dla Polski zdobył GRZEGORZ MYSZKOWSKI w pływaniu na desce z żaglem (konkurencja Dwizjon — 2). Nasz reprezentant wyprzedził Amerykanina Scotta Steele i Hiszpana Fernandez Asiera.

Kondolencje z Lozanny

Międzynarodowy Komitet Olimpijski wydał w Lozannie komunikat w którym wyraża głębokie współczucie rodzinie szejka Fahda Al-Ahmeda Al-Sabab, który zginął z rąk najeźdźców podczas walk w Kuwejcie. Szejk Fahd zginął bardzo wiele dla popularyzacji idei olimpijskiej i sportu w Azji i na świecie. Pełnił on funkcję przew. Komitetu Olimpijskiego Kuwejtu oraz wiceprezesa międzynarodowych federacji: piłki nożnej i piłki ręcznej.

Powrót formy?

Steffi Graf (RFN) wygrała w finale turnieju Grand Prix w Montrealu z Bułgarką Katariną Malejewą 6:3, 6:7, 6:3.

Dalsze medale naszych pływaków

Na trwających we Wrocławiu pływackich mistrzostwach Polski dalsze medale zdobyli krakowianie. Po triumfie w wyścigu na 400 m. st. zmiennym, także na 200 m. st. zmiennym złoty medal zdobyła zawodniczka krakowskiej Korony, EWA SYNOWSKA. Przepłynęła ona ten dystans w czasie 2.21,58, wyprzedzając drugą na mecie Darię Sabiniak ze Startu Łódź o 2,04 sek.

W wyścigu na 200 m. st. motylkowym wicemistrzowski tytuł i srebrny medal uzyskał pływak krakowski Wisły — Konrad Gałka — 2.05,94 min., dając się wyprzedzić Korneckiemu z Olimpii zaledwie o 0,55 sek. Także po srebrny medal sięgnęła zawodniczka z krakowskiego Jordana — Izabela Adamowska, przepływając 100 m. st. dow. w czasie 60,58 sek., za Patrzalą ze Świdnika — 59,86 sek. Ponadto K. Gałka zdobył jeszcze brązowy medal w wyścigu na 100 m. st. mot. — 57,36 sek.

DUŻY LOTEK

Los. I: 9, 17, 25, 28, 31, 37

Los. II: 17, 19, 29, 30, 45, 48